THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once ... 50 ct.
One inch once ... $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year ... $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ... $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej ... $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden ... c. 5
Od cala ...
Następnie połowę ... $1.00
Rocznie od cala ... $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Exspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 40. Chicago, Illinois, Czwartek 6go Października, 1887 roku. Rok 15.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE
— CZYLI —
PODARUNKI
dla dobrych abonentów
„GAZETY POLSKIEJ."

Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premią wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1889 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egz. pierwszego rocznika nie wysyła się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premie. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia, 1889 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow. Nauk., niech wybierze sobie za 50 centów jako premią własnego druku książek, których spis jest podawany na trzeciej stronnicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premią. x

Telegramy Zagraniczne

Z WATYKANU.

Rzym, 28 września. Schloezer, poseł pruski przy Watykanie wręczył Ojcu św. ornat własnoręcznie haftowany przez cesarzową Augustę; Jest to dar na 50letni jubileusz kapłaństwa Ojca św.

— Policya rzymska skonfiskowała medale, wybite na pamiątkę jubileuszu Ojca św., które noszą napis „Papa Leo XIII. Pontifex et Rex (Papież Leon XIII, naczelny biskup i król). Watykan będzie podobno protestował i udowodni, że prawa gwarancyjne uznają Ojca św. jako monarchę. — Kardynał Galimberti, nuncyusz papiezki w Wiedniu zaprotestował u rządu rosyjskiego przeciw postępowaniu władz rosyjskich z katolikami w części Polski, pod zaborem rosyjskim pozostającej.

ROSYA.

Londyn, 28 września. Rząd rosyjski ma zamiar odwołać prawo dozwalające cudzoziemcom wstępować do armii rosyjskiej.

Petersburg, 28 września. W Rydze procesowano 50 osób; po większej części żydów, za podpalenie. Udowodniono na terminie, że istniał spisek, którego celem było oszukiwanie towarzystw zabezpieczenia od ognia. 16 oskarżonych wysłano na całe życie do Syberyi; 19 uznano niewinnymi, reszta zaś została skazana na karę więzienną.

Kraków, 28 września. Członkowie książęcych familii francuzkich, zakupili obszerne dobra w Polsce, pozostającej pod zaborem rosyjskim; chcą się stać obywatelami rosyjskimi i wstąpić do wojska rosyjskiego.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 29 września. W Felixdorfie pod Wiener Neustadt wyleciał w powietrze magazyn prochu; 12 artylerzystów utraciło życie.

Peszt, 29 września. Cesarz Franciszek Józef zagaił dziś węgierski sejm (landtag). W mowie swej zauważył: Stósunki cesarstwa do mocarstw zagranicznych są przyjaznemi, ogólny stan rzeczy w Europie wymaga atoli wzmocnienia siły zbrojnej. Rząd będzie się starał o ile możności o utrzymanie pokoju i istnieje nadzieja, że tenże i na przyszłość zachowanym zostanie. Administracya finansów oszczędza o ile tylko może i dla tego też pomnożyły się dochody bez wielkiego upodatkowania ludu. Cesarz wspomniał także o zmianie sądownictwa, o wznowieniu prawa wojskowego i finansowej umowie z Kroacyą.

Wiedeń, 1 paźdz. „Gazeta moskiewska" powiada: Wychodząc ze stanowiska zajętego przez Rosyę w obec traktatu berlińskiego, to gospodarstwo Austryi w Bośnii i Hercegowinie jest nieprawnem, jak i zajęcie tronu bułgarskiego przez Koburga. Rosya jest cierpliwą lecz położy koniec temu gospodarstwu, skoro czas do tego nadejdzie.

NIEMCY.

Strassburg, 28 września. „Landeszeitung" niemiecki organ rządowy w Alzacyi i Lotaryngii donosi, że śledztwo urządzone w sprawie strzelania w pobliżu Raon okazało, iż żołnierz Kaufman strzelał na terytoryum niemieckiem i że myśliwcy francuzki zostali ranieni na terytorym niemieckiem.

Berlin, 28 września. Powiadają, że francuzki naganiacz Brignon zastrzelony w sobotę przez żołnierza Kaufman, znajdował się na terytoryum niemieckiem, gdy katastrofa ta się wydarzyła. W towarzystwie Kaufman'a znajdowało się dwóch innych żołnierzy niemieckich, którzy twierdzą, że Francuzi przeszli granicę francuzką, chociaż wołano do nich, aby tego nie czynili, i grozili Kaufman'owi i jego towarzyszom. Natenczas strzelił Kaufman.

Na francuzkiem terytoryum znaleziono następnie krew w większej ilości, co okazuje, że Brignon raniony na terytoryum niemieckiem miał tyle siły jeszcze, iż się przewlókł do terytoryum francuzkiego.

Petersburg, 28 września. Przypadek nad granicą francuzko-niemiecką wywołał tu wielką obawę wojny; wierzą atoli, że rząd niemiecki uczyni zadosyć wszelkim żądaniom, jeżeli się okaże, że urzędnicy niemieccy przekroczyli ich powinność.

Berlin, 28 września. Były wice-konsul amerykański został uwięziony, ponieważ miał oszukiwać kilku Amerykanów i dość znaczną liczbę biznesistów niemieckich.

Metz, 29 września. Jean Schnaebele, 16letni syn znanego francuzkiego komisarza Schnaebele, został przez władze niemieckie skazany na trzy tygodnie więzienia i zapłacenie 20 marek, ponieważ nie dawno temu wywiesił na terytoryum niemieckiem trzykolorową chorągiew francuzką.

Berlin, 30 września. Dzisiaj nadeszło urzędowe sprawozdanie o wypadku nad francuzko-niemiecką granicą. Niemiecki poseł w Paryżu, oświadczył, że rząd niemiecki postanowił wynagrodzić wdowę po Brignonie za śmierć jej męża bez oczekiwania wyniku śledztwa sądowego. Później ma być ustanowiono, ile wdowa ma dostać.

— Cesarz rozporządził, ażeby uwolniono młodego Schnaebele.

Berlin, 1 paźdz. Wypadek nad granicą francuzko-pruską zakończył się tem, że wdowa po Brignonie dostanie wynagrodzenie. Rząd niemiecki żałuje, że Brignon został zabity, lecz nie ukarze Kaufmana, gdyż ten był posłusznym rozkazom, które otrzymał.

FRANCYA.

Paryż, 28 września. Sadoul, francuzki prokurator stanu doniósł francuzkiemu posłowi Herbette, że Brignon i Wanger zostali ranieni na terytoryum francuzkiem przez kule niemieckie. Prokurator sam zbadał sprawę i przekonał się, że ślady krwi były na terytoryum francuzkiem, podczas gdy na terytoryum niemieckiem nie było żadnego. Członkowie partyi myśliwskiej bynajmniej nie przekroczyli granicy.

Londyn, 28 września. Telegram z Paryża do „Chroniele", donosi, że rząd niemiecki chce wynagrodzić o ile możności wdowę po Brignonie zastrzelonym przez Niemców nad granicą francuzko-niemiecką.

Paryż, 29 września. O sprawie która się wydarzyła nad granicą francuzko-niemiecką pod Raon sur Plaine, dzierżawca polowania, bankier Lebigne z Nancy mówi, że myśliwcy francuzcy znajdowali się na terytoryum francuzkiem, gdy do nich strzelono i że żołnierze niemieccy bynajmniej nie wołali aby Francuzi stanęli. Na miejscu gdzie Brignon padł a Wanger został raniony, kazał Lebigne wkopać słup dla oznaczenia takowego.

Rząd francuzki żąda, aby rząd niemiecki ukarał Kaufmana, który zastrzelił Brignona. Wynagrodzenie familii zmarłego jest rzeczą mniejszej wagi.

— Ferry oświadczył dzisiaj: Rzeczpospolita przyjęła manifest hrabiego de Paris pogardliwie i obojętnie. Lud nie obawia się pretendentów. Manifest zostanie atoli niezawodnie użyty na zaczepkę gabinetu i może być, że wielu republikanów skorzysta z okazyi, aby wystąpić z partyi republikańskiej. Będzie trzeba na wszystko się przygotować.

Paryż, 30 września. Pomiędzy Francyą i Niemcami toczą się rokowania względem ustanowienia lepszych stosunków nad granicą francuzko-niemiecką.

— „Temps" donosi że Flourens, minister spraw zagranicznych przedłożył lordowi Salisbury projekt ustanowienia komisyi międzynarodowej, która ma rozstrzygnąć w jakiej odległości od kanału Suez można budować fortece i zgromadzać oddziały wojskowe.

Lyon, 30 września. Dzisiaj przybył do Lyonu i został na dworcu przyjęty przez niezmierne tłumy jen. Boulanger. Po mieście słychać wciąż okrzyki: Niech żyje Boulanger! Niech żyje rzeczpospolita.

Wiedeń, 2 paźdz. Z Paryża donoszą, że wystawa światowa nie odbędzie się w r. 1889 i została odroczoną.

SZWAJCARYA.

Berno, 28 września. Centralny zarząd socyalistów w Zurychu żąda, aby wszystkie grupy socyalistyczne w Szwajcaryi protestowały przeciw wyrokowi najwyższego trybunału Stanu Illinois w sprawie anarchistów chicagoskich.

Zurych, 1 paźdz. Tutejsi socyaliści uchwalili, że niemieccy socyaliści w Stanach Zjednoczonych mają protestować przeciw straceniu anarchistów w Chicago na śmierć skazanych.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 29 września. Polydore de Keyser, alderman z Farrington, katolik, został dziś obrany lord-majorem miasta Londyn.

Londyn, 30 września. Tutejsi socyaliści i anarchiści przygotowują walne zebranie, na którem chcą protestować przeciw straceniu anarchistów chicagoskich.

SERBIA.

Białogród, 29 września. Dzisiaj odbyły się wybory do „Skupczyny"; dotychczas wiadomo iż zostało wybranych 24 liberałów.

Wiedeń, 1 paźdz. Zwolennicy partyi ministeryalnej ponieśli porażkę; miejsca ich w Skupczynie będą zajmowali radykali i przyjaciele Rosyi.

RUMUNIA.

Bukareszt, 29 września. Na żądanie rządu bułgarskiego zostali wszyscy zbiegowie bułgarscy wydani z Rumunii.

ABYSSYNIA.

Kairo, 1 paźdz. Z Abyssynii donoszą, że wódz naczelny dostał od króla polecenie udania się natychmiast w drogę Massana, aby odciąć posiłki włoskie. Rosya wysłała do Abyssynii 100 oficerów którzy się do tego kraju przebrani jako popi udali. Kampania rozpocznie się na dobre za dwa tygodnie.

CHINY.

Londyn, 27 września. Statek chiński rozbił się w pobliżu wysp rybackich. Kapitan, załoga z wyjątkiem jednego majtka i 300 żołnierzy spoczywa na dnie morza.

S. S. Pittsburg, Pa., 25 Września '87

Niniejszem ogłaszam wszystkim Rodakom około Pittsburga, że nasz ukochany ks. Proboszcz Władysław Miskiewicz urządza wielką uroczystość Bierzmowania dnia 9go Października w kościele Śgo. Wojciecha na South Side (czyli w stronie południowej). Zaś 10. 11. 12. Października odprawi się u nas Misya wraz z 40godzinnem nabożeństwem w którym czasie spodziewamy się wielu księży polskich. Wiadomość tę podajemy dla tego, ponieważ w przeszłym roku kiedy odbyła się takaż uroczystość wielu w okolicy nie wiedzieli i żałowali. Zatem w tym roku spodziewamy się, że wszyscy, którzy zechcą odnieść zbawienny i duchowny pożytek, przybędą.

Z szacunkiem.
Jan Bruchwalski.

South Bend, 1 paźdz.

W dniu 25 września b. r. odbyło się roczne posiedzenie członków Tow. św. Cecylii, na którem została wybrana następująca administracya:

Józef S. Gąsiorowski, prezydent; Michał J. Daszyński, wice-prezydent; Ignacy S. Łukaszewski, kasyer; Leon M. Kucharski, sekretarz; Czesław Fr. Grześk, wice-sekretarz;
Józef Mikołajewski) sędziowie;
Wincenty Niedbalski)
Ludwik Doranek, marszałek.

Całe Tow. liczy obecnie 34 członków, z których większa część należy do śpiewu kościelnego, ciesząc się zarazem dobrem powodzeniem. Główną zasadą tegoż Towarzystwa jest dopomaganie kościołowi i całej parafii, przez odgrywanie teatrów i utrzymywanie dobrego chóru, którym dyryguje obecnie brat Stanisław C. S. C., a któremuśmy wdzięczni za pracę i wytrwałość, którą poświęca w naszych lekcyach.

W Imieniu Towarzystwa
Leon M. Kucharski
426 S. Scott str.,
sekretarz.

☞ Przestrzegam redaktorów, czasopism polskich, aby byli ostróżnemi ze swemi gazetami i takowych nie narzucali tym, którzy ich nie żądają.

Nadmieniam jeszcze tyle, że w całym powiecie Grimes ja jedyny noszę nazwę Pawlak i przestrzegam tych, którzy mi pisma przezemie nie zamówione przysyłają, aby się nie upominali o pieniądze za takowe. Wszystkim nie można zadosyć uczynić, z powodu że są liche urodzaje; co się urodzi, trzeba tanio sprzedać a za wszystko, co się kupuje drogo zapłacić. Niech ci panowie posyłają swe pisma tym, którzy ich żądają lub takim którzy żadnej gazety nie utrzymują.

M. Pawlak,
Roans Prairie, Grimes Co., Tex.

PAMIĘTNA

Noc Listopada

— CZYLI —

DZIEJE WOJNY NARODOWEJ
z r. 1830 i 31go

WNUKOM OPOWIEDZIANE PRZEZ

ŻOŁNIERZA CZWARTAKA.

(Ciąg dalszy.)

Ogień na Solcu błysnął na pół godziny przed szóstą, a zgasł o szóstej. Browar, stary na pół zbutwiały budynek, nasamprzód wcale nie chciał się zapalić. Wysocki zapóźno, bo dopiero dnia 28go Listopada, żądał palnych materyałów od Karola Stolzmana, porucznika artyleryi, adjunkta w dyrekcyi młyna prochowego. Żądał tego w Niedzielę, kiedy pracownia ogniów wojennych była zamknięta, a powinien był, jak obiecał, porozumieć się w tej mierze ze Stolzmanem na kilka dni pierwej. W braku tedy palnych materyałów, mogących ułatwić to przedsięwzięcie i skutek jego uczynić niewątpliwym, dwaj podchorążowie musieli użyć słomy. Ogień wszczynał się z wielką trudnością, i daleko pierwej, nim wszyscy z oddziału belwederskiego zdążyli przybyć do Łazienek; co naturalnie zaraz ich zmięszało i na różne opaczne naprowadzało domysły. Nabialak z Goszczyńskim spieszyli wtedy od głównej alei ku miejscu zgromadzenia akademików. W drodze postrzegają ten przedwczesny ogień, a w Łazienkach zastają ledwo kilkunastu z tych co mieli przybyć. W tej samej chwili uderzono na trwogę ogniową w poblizkich koszarach. W mgnieniu oka powstaje niezmierny ruch na około. Posyłki konne i piesze przebiegały lasek we wszystkich kierunkach, z Belwederu do koszar, z koszar do Belwederu; namnożyło się świateł między drzewami, na odwachach dzwoniono i warty występować zaczynały. Za czasów carewicza służba ogniowa była dobrze urządzona. On sam miał we zwyczaju dojeżdżać do każdego pożaru, czy we dnie czy w nocy; mógł więc i tą razą wypaść z Belwederu. Z kilkunastu przybyłych akademików ledwo kilku zostało śród tego zamięszania; nareszcie i ci się rozproszyli w różne strony, żeby nie wpaść w ręce żołnierzy i policyantów. Ten alarm trwał w Łazienkach przeszło pół godziny.

Zawczesny i słaby ogień w browarze zgaszono bez wielkiej trudności. Ta okoliczność, jakkolwiek drobna, stawia sprzysiężenie w najprzykrzejszem położeniu, i rodzi wszystkie złe skutki, jakie koniecznie z braku jedności w działaniu na tak obszernym teatrze wyniknąć musiały. Od tej chwili wszystko idzie oporem: związkowi w południowej części miasta, koło Belwederu i koszar jazdy moskiewskiej, nie mogli dać znać o sobie związkowym na tylu innych punktach stolicy. Ci nie postrzegając sygnału z południa, rozumieli, że tam się jeszcze nic nie stało i nie zaczynali działać; po terminie upływało więc dużo czasu, — i o to jedno nic, pochodzącego z roztargnienia Wysockiego, naraża całą sprawę, naraża przyszłość powstania.

Po chwili wszystko jednak znowu ucichło w Łazienkach. Rozsypany oddział zaczął się zgromadzać. Spiskowi wychodząc z za drzew, pytają jeden drugiego o nazwisko; ale co dalej począć w tak szczupłej liczbie, po obudzeniu czujności nieprzyjaciela, nie wiedzą. Z krótkiej narady, którą wtenczas odprawili między sobą, wypadło, aby Nabielak poszedł na zwiady do szkoły podchorążych — o parę set kroków od mostu Sobieskiego. Udał się on tam, ale z niczem powrócił. Wysocki bawił jeszcze w mieście, nie nadeszli i ci dwaj podchorążowie, którym browar zapalić polecono. Szkoła była, równie jak oddział belwederski, zatrwożona; najbardziej lękali się podchorążowie, aby tych podpalaczów nie schwytano. Nastąpiła tedy druga pauza, przeciągła jak wiek, pauza nieczynności i oczekiwania śród przyśpieszonego krwi obiegu. Już godzina upływała od chwili naznaczonej do rozpoczęcia ogólnego ruchu! Chybiony sygnał który miał wzruszyć całe miasto, który miał z miasta zapewnić pomoc podchorążym, demoralizował szczególnie młodych akademików, dość odważnych, żeby się rzucić pierwszym zapędem i w największe niebezpieczeństwo, lecz przy zimnej reflekcyi, do czego tyle czasu mieli, dla zaczynających już mierzyć otchłań bez gruntu, co się przed niemi roztwierała, ta przewłoka nastrajająca wysoko żywą, młodocianą fantazyę, była bolesna. Nabielak i Goszczyński idą powtórnie do szkoły podchorążych. Naprożno — i tą razą żadnej jeszcze znikąd wiadomości. Dopiero wracając spotykają Wysockiego powracającego z miasta w towarzystwie Szlegla, Dobrowolskiego, Paszkiewicza i Rottermunda. Wysocki z dwoma pierwszymi pobiegł zaraz do szkoły: Paszkiewicz i Rottermund woleli połączyć się z wyprawą na carewicza.

31. *Napad na Belweder.*

Od tej chwili inny duch wstąpił we wszystkich. Wyniesiono karabiny podchorążych Moskali, którzy udawali, że nie dostrzegają tego co się około nich działo. Gdy się szkoła uzbrajała, Nabielak i Goszczyński nabijali broń i obliczali swe siły. Było wszystkich ośmnastu z Paszkiewiczem i Rottermundem, tudzież dwoma podchorążymi: Trzaskowskim i Kobylańskim, którzy oddział prowadzić mogli, jako dobrze znający Belweder we środku. Rozdzielili się na dwie równe części. Jedna część, pod komendą Trzaskowskiego, udała się w górę drogą ku rogatkom mokotowskim, żeby wpaść do Belwederu od frontu przez główną bramę. Tężsi, silniejsi z postawy, składali ten oddział, bo odwagę moralną mieli wszyscy jednaką. Druga część pod dowództwem Kobylańskiego, ruszyła do ogrodu belwederskiego, aby działać z tyłu pałacu, na przypadek, jeżeliby *ptaszek*, jak się wyrażali spiskowi, wyleciał do ogrodu.

W oddziele od frontu byli: *Trzaskowski, Nabielak, Goszczyński, Zenon Niemojowski, Roch i Nikodem Rupniewscy, Orpiszewski, Jankowski i Nasiorowski*; w oddziale od ogrodu: *Kobylański, Paszkiewicz, Poniński, Edward Trzciński, Edward Rottermund, Świętosławski, Krosnowski, Rettel i Kosiński.*

Oddział od frontu, dochodząc do bramy, podwoił kroku i nagle z przerażającym okrzykiem „*śmierć tyranowi*" wleciał na dziedziniec. Kilka osób tam będących uciekło natychmiast i przymykało za sobą drzwi środkowe. Jeden z oddziału uderzył w te drzwi kolbą i przy pomocy innych wysadził je z zawias. Potłuczono szyby w dolnych oknach, przy ciągłem wołaniu: „*śmierć tyranowi!*" Już natenczas szedł ogień od koszar z ręcznej broni, co domowników Księcia do reszty przeraziło, a napadającym dodało ducha. Wtłoczyli się do głównego korpusu oknem i drzwiami. Głuche naokoło milczenie! Żadnego oporu, żadnego ruchu w całym pałacu. Wpadają na górę, odmykają, a raczej wyłamują jedne drzwi po drugich, z jednego do drugiego przechodzą pokoju — nigdzie żywej duszy. Czynią niezmierny hałas, wszystko wywracają w siędzibie tyrana; lecz jego samego nie znajdują. W przysionku sali audyencyonalnej wysoki mężczyzna stoi za drzwiami na pół otwartemi; zdawał się chcieć uniknąć nieochybnej zguby. Poznany i pchnięty kilku bagnetami pada na posadzkę, lecz nie umiera, bo go tylko niewprawne jeszcze ręce dotknęły. Był to wice-prezydent miasta, Lubowidzki, którego zła gwiazda na chwilę przed tym napadem sprowadziła do Belwederu, z pewną już wiadomością o mającej wybuchnąć rewolucyi. Powstanie zastało carewicza śpiącego. Za pierwszym na dole okrzykiem, kamerdyner Kochanowski budzi go, przecierającego jeszcze oczy porywa gwałtem z łóżka i wpycha do gabinetu, zkąd tajemne schody prowadziły do lewego pawilonu księżny Łowickiej. Uczynił to w samą porę, gdyż zaraz potem kilku spiskowych wpadło do gabinetu. U księżny miała miejsce malarska scena. Ledwo nie u stóp Polki, której tron poświęcił, szukał Konstanty ratunku przed Polakami. Cały dwór niewieści był tam już zebrany; gdy carewicz wbiegł do pokoju księżny w nieładzie nocnego odzienia, kazała ona poklękać kobietom w około niego i na głos odmawiać pacierze, pewna, że śród zastępu silnego modlitwą i płcią, żadna go zemsta z rąk polskich nie dosięgnie. W takiej postawie, z giestami okazującemi bojaźń największą, z wejrzeniem obłąkania, zostawał w tem gronie przez kilka minut, nieprzytomny, blady i słowa wyrzec nie mogąc. W godzinę jeszcze potem drżał jak liść, a wsiadającemu na konia musiano nogę w strzemię zakładać.

Oddział zemsty narodowej, splądrowawszy całe górne i dolne pomieszkanie prócz pawilonu księżny Łowickiej, jak wleciał tak wyleciał z pałacu pędem wichru, lecz pierwej na dziedzińcu jedną jeszcze ofiarą swe odwiedziny uczynił pamiętniejszemi. „Najnikczemniejszy z nikczemnych", jak go sam W. Książę nazywał, nieodstępny towarzysz, koniuszy pierwszy faktor carewicza, jenerał Gendre (Żandr), spieszący do poblizkich stajen, wpadł tedy w ręce spiskowych. Krzyczał ze wszystkich sił swoich „*je suis general du jour*"; lecz to nie pomogło; otrzymał bagnetem w piersi raz głęboki, śmiertelny. Cała wyprawa kilkunastu minut nie trwała. Młodzież, naznaczywszy krwią podwoje carewicza, obróciła się z Belwederu w prawo i przez ogród botaniczny zmierzyła szybkim krokiem do mostu Sobieskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bożek umierający.

Z Indyi donoszą: Juggernaut umiera.

Któż to jest ów Juggernaut? Jest to po prostu ozdobiony kloc drewniany, którego zwolennicy religii Brahmy czczą jako bożka. Dla narodów chrześciańskich umarł bożek z Puri już dawno, czyli raczej nigdy dla nich nie istniał, lecz pomiędzy Hindusami wierzono w niego od tysięcy lat, miliony ludzi czcili go i zginali przed nim kolana, setki tysięcy rzucały się przed jego wozem, aby zostać zmiażdżonymi z całym fanatyzmem właściwym ludom wschodnim przez olbrzymie koła wozu, na którym posąg jego umieszczono; miliony ludzi, którzy mogli się zaprzążć do wozu, aby go zaprowadzić do kąpieli, uważali to za największe szczęście swego życia i szczycili się z tego aż do późnej starości.

Miliony Hindusów dążyło na roczną uroczystość tego bożka; przybywali z wszelkich części Indyi, z Afryki, z Ceylonu, z Chin i Birmy; jednem słowem ze wszystkich stron, gdzie nauka Brahmy miała zwolenników. Roczni pielgrzymi przyczynili się do tego, że świątynia Juggernaut'a jest najbogatszą na kuli ziemskiej, wóz bożka ozdobiony dyamentami i złotem a świątynia zawiera niezmierne skarby. Dawniej musieli pielgrzymi płacić wielkie podatki, gdyż chciano liczbę ich ograniczyć; zfanatyzowany lud atoli przybywał tem liczniej, a podatek przyczyniał się tylko do wyzyskania ludności i zubożenia kraju. Anglicy znieśli podatek i zakazali surowo, aby ktokolwiek marnie życie swe ofiarował, lecz i to nie pomogło.

Niejaki Franc. Buchanan znajdując się w Puri miał sposobność przypatrzenia się pochodowi bożka Juggernaut. Opisuje więc trzeszczenie kół olbrzymiego wozu, jak fanatyczny tłum go otaczał i ciągnął, jak kapłani opowiadali tłumowi różne bajki i śpiewali nawet piosnki nieprzystojne. Naraz powstało pomiędzy tłumem próżne miejsce; jeden z pielgrzymów oświadczył, że położy życie swoje, jako ofiarę na cześć bożka; rzucił się o ziemię, lud stąpał po jego ciele, które następnie przez koła wozu zmiażdżone zostało, dzikie okrzyki napełniły powietrze i sam bożek miał się uśmiechać.

To działo się kilka lat temu a dzisiaj?

Dzisiaj przybywają też jeszcze pielgrzymi do Puri, lecz nie tak licznie, jak dawniej, a życia swego nie chce już nikt poświęcić, nawet wozu nie chcą przybysze ciągnąć; podczas ostatniej uroczystości musieli kapłani najmować ludzi do tego. Nie zabawi długo, a pielgrzymi nie będą już wcale przybywali. Niezadługo potrwa, gdy przybędzie do Hindostanu obcy zdobywca, Moskal może lub jaki nowy Timur, zabierze świątynię w Puri i przywłaszczy sobie wszelkie tamtejsze kosztowności. Wydłubie oczy bożka, składające się z dyamentów, rubiny, szafiry i szmaragdy a prosty może żołdak porąbie kloc tworzący ciało bożka i ugotuje sobie przy nim polewki.

Tak minie wszelka wspaniałość światowa. I bożki muszą pójść zwyczajnym sposobem.

Juggernaut czyli po indyjsku Dżagarnatha jest właściwie przydomkiem indyańskiego bóżka Kriszna i oznacza „pan świata". I miasto Puri w Bengalii nosi to same miano. Świątynia Dżagarnathy znajduje się na czworobocznem miejscu, otoczonem wysokiemi murami. Główny wchód tworzy niezmierna brama ozdobiona olbrzymiemi gryfami z kamienia. Schody prowadzą do 51 stóp wysokiej terasy, która także jest otoczona wysokim murem. Tu wznosi się dopiero 183 stopy wysoka pagoda, w której się znajdują posągi trzech bożków Kriszna, Siwa i Sabathra. Są to 8 stóp wysokie kloce drewniane, których wierzchnie części noszą podobieństwo do twarzy ludzkich a są bogato ozdobione. Każdy posąg jest umieszczony na wozie; wóz Dżagarnathy jest 42 stopy wysokim, 33 długim i tyleż szerokim, a posiada 16 olbrzymich kół.

Most pomiędzy Anglią i Francyą.

Plan wykopania podmorskiego tunelu pomiędzy Anglią i Francyą spełzł tymczasem na niczem a to z powodu za wielkiej bojaźliwości Anglii. Francuzi powzięli teraz inny plan, o którym wkrótce na innem miejscu wspominamy, do którego naturalnie też jest potrzebne pozwoleństwo Anglii — chcą bowiem połączyć te dwa kraje za pomocą olbrzymiego mostu przez cieśninę „Canal la Manche." Na czele kompanii, która dziełem tem się ma zająć, stoi były minister marynarki Cloué. Ten wyraził się o przedsięwzięciu tem w sposób następujący: Pierwszy taki plan został przedłożony w r. 1802 przez inżyniera Mathieu konsulowi Napoleonowi. Pomiędzy 1830 i 1840 wznowił go znów inżynier Tomé de Gamon, okazało się jednakowoż że ówczesna technika nie zezwalała na budowanie filarów na dnie morskiem. On (Cloué) złączył się teraz z innymi technikami i ma nadzieję, że zamiar swój doprowadzi do skutku Inżynier Hersant który wielkich już prac dokonał w najgłówniejszych i najgłębszych portach, wypracował plan, za którego pomocą dawniejsze przeszkody się dadzą usunąć. Towarzystwo posiadające wielkie lejarnie w Creuzot (Francyi) podejmuje się dostarczyć żelaza potrzebnego. Dla wierzchniej części mostu potrzeba najmniej 3 miliony tun żelaza. Admirał jest zapewnionym, że otrzyma pozwoleństwo od rządu francuzkiego; uznaje zaś zarazem, że Anglia będzie stawiała przeszkody, które atoli dadzą się usunąć; w Anglii chodzi o niebezpieczeństwo w czasie wojny, lecz takowe istnieje tylko w wyobraźni niektórych członków rządu angielskiego — Anglia może przecież w przypadku wojny strzedz mostu za pomocą floty, czegoby nie mogła uczynić, gdyby tunel łączył stały ląd z Wielką Brytanią. Cloué nie żąda od rządu francuzkiego pomocy pieniężnej lub innej, lecz tylko pozwoleństwa do budowania mostu. Most kosztowałby według obliczenia 1100 milionów franków, czysty dochód roczny z niego wynosiłby 100 milionów. Na moście znajdowałyby się cztery tory, dwa dla pociągów dążących w jednym a dwa dla pociągów idących w drugim kierunku. Most prowadziłby z Boulogne do przylądka „Gray Nose", gdyż wtenczas możnaby użyć za filary skały Colbar i Warn, które się tylko 7 stóp pod powierzchnią wody znajdują. Pomiędzy Warn i angielskiem wybrzeżem jest kanał 100 stóp, a pomiędzy Colbar i wybrzeżem francuzkiem 160 stóp głębokim, lecz ta przeszkoda da się usunąć. W Australii bowiem stawiano filary nawet w głębokości 200 stóp za pomocą ścieśnionego powietrza. Żegluga nie ucierpiałaby, gdyż okrętom możnaby za pomocą świateł elektrycznych dokładnie wskazywać miejsca, w których pod mostem bezpiecznie mogłyby przepłynąć. —

W wieku naszym nie ma nic prawie, coby było niemożebliwem; zdaje się atoli że nie jeden rok jeszcze minie, nim pociągi kolejowe pójdą na moście łączącym Francyę z Anglią.

Rudoskórzy i Biali.

Zbadanie szczegółowe położenia Indyan zamieszkujących Zachód przekonało wielu, że teraźniejszy system tak nazwanych „rezerwacyi", w których oni przebywają, jest jeżeli nie błędem, to uchybieniem i że system powinien być zmienionym. Niezmierne obszary przeznaczone dla Indyan tylko — w Indian Ter., w Colorado, w Utah, w New Mexico i w innych terytoryach, są bogate w żyzną rolę, pastwiska, wielkie składy drogich kruszców, jako i żelaza, węgli, miedzi, ołowiu, kamieni i marmuru. W kolonizacyi i rozwoju „nowego" zachodu do takiego doszło stopnia iż te niezmierne obszary nieuprawionych i mało zaludnionych gruntów, powinny być przeznaczone na osiedlenie dla białych. Koleje przerzynają już obszerną okolicę w północnozachodniej części terytoryum Colorado, którą Utesowie 8 lat temu odstąpili rządowi Stanów Zjednoczonych. Jest to ta okolica, w której niedawno temu zaszła utarczka pomiędzy oddziałem Colorowa, naczelnika indyjskiego, i białymi. W południowo-zachodniem Colorado, która to część tego terytoryum przez kongres została przeznaczoną wyłącznie i na zawsze dla Utesów Uncompahgres, okazują się już dość licznie awanturnicy i tak nazwani „prospektorzy", a gdzie ci się znajdują, z tamtąd może się czerwonoskórzec wynosić. „Na zawsze" w traktacie lub umowie z Indyanami nie oznacza „na zawsze". Oznacza tylko, aż „do czasu" w którym „wielki ojciec" (tak nazywają Indyanie prezydenta Stanów Zjednoczonych) „zmieni swe zdanie" a „wielki ojciec", zawsze zmienia swe zdanie, gdy widzi, że to jest korzystnem dla białych jego dzieci. I dla tego też w niezadługim czasie Uncompahgres'y będą się musieli wynieść z rezerwacyi owej, aby zrobić miejsce dla nienasyconej rasy kaukazkiej. Już wymierzono linie kolei żelaznych przez sam środek rezerwacyi, bydło białoskórców pasie się w jej obrębie; po górach i dolinach przesuwają się setki ludzi szukających za złotem, srebrem i innemi kruszcami; i niezabawi długo, gdy biali będą właścicielami tej krainy, czy to na mocy traktatu lub też bez niego. Może być, że wybuchnie nowa „wojna indyańska", lecz biali staną się panami tej ziemi w jeden lub drugi sposób. Jest to rzeczą pewną.

Lecz dokąd udadzą się Uncompahgresy? Czyż połączą się ze swymi pobratymcami, White River Utes'ami i Uintahs'ami na Uintah rezerwacyi w terytoryum Utah. Byłoby to naturalnem ich przeznaczeniem, gdyby nie to, że i tam już się okazują biali, i że za kilka lat i z owej rezerwacyi Indyanie będą musieli się usunąć. Kilka kolei dochodzi już do granicy a miernicy wymierzają od kilku już miesięcy przedłużenia tych kolei. Uintah rezerwacya obejmuje niezmierny obszar, lecz mała tylko jej część może być uprawianą. Skaliste Wahsatch góry zajmują wielką jej część i choć przez nie wkrótce kilka kolei będzie przechodziło, to jednak okolica ta nigdy nie będzie zaludnioną. Znaczna część rezerwacyi także jest pustynią, tak suchą i niepłodną że nawet kaktusy nie chcą na niej rosnąć — wielki to obszar piaszczysty, nie mogący utrzymać bydła ani roślin, niekorzystny dla rudo — lub białoskórców. Choćby chciano w sztuczny sposób wodę zaprowadzić, aby coś z tej pustyni zrobić, to nie można tego uczynić, ponieważ na górach nie ma śniegu a deszcz rzadko pada w tych okolicach. Biały tylko może budować tam drogi i używać ich do transportacyi. Co zaś do roli, którąby można uprawiać, na której możnaby chodować bydło lub też zawierającej minerały, to nie ma jej więcej jak od 1,000,000 do 3,000,000 akrów. Można się tylko domyślać, ile jej tam jest. Lecz biali chcą ją posiadać i będą ją posiadać w niedalekiej przyszłości. Skoro grunta te zostaną zabrane, nie pozostanie nic dla Indyan i naturalnie będzie trzeba inne znaleźć dla nich umieszczenie.

Lecz gdzie? — zachodzi kwestya. Cywilizacya postępuje tak szybko od oceanu spokojnego, jak i ze wschodu. W stanach nadwybrzeżnych nie ma dla nich miejsca. Osadnicy w New Mexico i Arizona starają się pozbyć jak najprędzej tych co mają, a więc przeznaczenie Indyan ze stron północnych nie byłoby na miejscu pod stósunkami obecnie w tych terytoryach istniejącemi.

Z krótkiego tego szkicu można poznać, że system rezerwacyjny na zachodzie i południowym zachodzie jest przedawnionym. Rezerwacya indyańska w środku Colorado będzie wkrótce tak niepożądaną, jak dzisiaj nią jest w Pensylvania lub Illinois. Zachód przemienił się w cudowny prawie sposób w ostatnich dwudziestu a nawet dziesięciu latach. Colorado z r. 1887 różni się wielce od terytoryum tego w r. 1870. Koleje dochodzą do każdego prawie zakątka. Telegrafy i telefony, gaz i światło elektryczne, tramwaje i elewatory i wszystkie oznaki cywilizacyi można wszędzie znaleźć. Widzisz wszędzie przemysł, bogactwo i przepych. Ulice w Denver są oświetlone przepysznem światłem. Do Glenwood Springs, do którego możesz się dostać od najbliższej stacyi kolejowej przez nie bardzo wygodną drogę 35 milową; potrzebujesz w pokoju w hotelu obrócić tylko guziczek, a miłe światło napełni twoje pomieszkanie. Przy obiedzie znajdziesz potrawy najlepszej francuzkiej kuchni. Widoczną jest rzeczą że Indyanin nie może długo pozostać w okolicy, gdzie takie stósunki istnieją, on przyzwyczajony do koczowania i ustroń dzikich, nie mógłby wyżyć w atmosferze przepełnionej duchem cywilizacyi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że role pozostające dotychczas w posiadaniu Indyan zostaną im wydarte, i dla tego też rząd wkrótce będzie musiał zmienić swą politykę w obec nich.

Teorya, że Indyanie wymierają, nie sprawdziła się w ostatnich latach. Obecnie jest ich około 300,000 w Stanach Zjednoczonych. Są wprawdzie tacy ludzie biali, którzyby chcieli Indyan koniecznie wytępić, lecz usiłowania uczynione w tym kierunku okazały się bezskutecznemi, jedyną słuszną drogą w obec Indyan jest cywilizacya i przyswojenie się do niej.

W niektórych terytoryach, jak n. p. w stanie Colorado osadnicy biali sami wywołują rozruchy pomiędzy Indyanami, jak się to niedawno stało z Colorowem i oddziałem Utes'ów pod jego naczelnictwem stojących. Faktem jest, że szeryf Kendau ze swym oddziałem rozmyślnie zaczepił Indyan tych w celu, aby ich zmusić do opuszczenia Stanu. Nie chcemy przez to powiedzieć, że biali nie mają przyczyny urazy do Utesów; naturalną jest rzeczą że chcą się pozbyć niepożądanych sąsiadów, którzy przez swe koczujące życie, różne wycieczki, są zawsze solą w oczach kolonistów i osadników. Trzeba atoli Utesom przyznać słuszność, że przez ostatnie ośm lat nie popełnili wielkich zbrodni. Przestępstw dopuszczają się: n. p. nie zważają na prawa łowcze, chodzą żebrać, są grubiańskiemi w obec niewiast i dzieci farmerskich, gdy mężczyźni są nieobecnymi dopuszczają się małych kradzieży i t. d, są przytem niechlujnymi, jak wszyscy Indyanie, nieumiarkowani w używaniu napojów upajających i pod wpływem tychże często wykraczają przeciw przyzwoitości. Dla tego też istnieje wciąż niebezpieczeństwo starcia się i wylewu krwi pomiędzy białymi i rudoskórcami.

W wielu przypadkach, jak już wspomniono wyżej, biali są zaczepicielami, Indyanie zaś chcą się zemścić, a wtenczas najczęściej cierpi niewinny za winnego.

Sytuacya jest mniej więcej taką: Trudną jest rzeczą wstrzymać Indyan od opuszczenia rezerwacyi, niemożebliwem atoli jest także zapobiedz wkroczeniu białych do rezerwacyi indyańskich. Indyanie po za ich rezerwacyami szkodzą osadnikom; obecność białych na rezerwacyach oznacza śmierć i zgubę dla wielu Indyan. Powtarza się to wciąż.

Czyż istnieje jakie lekarstwo, aby temu zapobiedz? O ile się zdaje jedynem jednem jest to, które już częściowo przez kongres zostało przyjętem. Rozwiązanie plemieniowych organizacyi indyańskich, wyznaczenie dla każdego Indyana z osobna kawał gruntu, którego by się nie mógł pozbyć w przeciągu czasu — dwudziestu pięciu lub pięćdziesięciu lat; udzielenie Indyanom przywilejów obywatelskich z ich obowiązkami; wychowanie ich dzieci i nauczenie rzemiosła, zatrudnienia przemysłowego i rolnictwa — ci, którzy dokładnie zbadali kwestyę indyańską, twierdzą, że to jest jedynym sposobem, jak ją można rozwiązać. Okazało się że sposób ten dość pomyślnem pomiędzy Chippewas'ami w Michigan; Miamia'ami, Pottawatomies'ami i Shawnes'ami w Kansas i Nebraska i z innymi w kilku innych stanach. Senatorowie Teller, Bowan, Plumb i inni politycy ze zachodu, którzy szczegółowo kwestyą indyańską zajmują się, popierają ten plan. Jedyni tylko extremiści (a jest ich wielu w Colorado) żądają zupełnego wytępienia Indyan. Konserwatywną opinię publiczną w Colorado wyraził Belford, gdy kilka lat temu był w kongresie:

„Zarzucają obywatelom naszego Stanu, że chcą się pozbyć Indyan. Życzenie to jest zupełnie naturalnem i powtórzyło się już kilka razy w historyi Stanów Zjednoczonych. Ten sam duch pobudził w r. 1842 ludność Stanu Ohio do wysłania Wyandot Indyan do terytoryum położonego na zachód rzeki Mississippi. Już w r. 1832 Ohioczanie zniewolili Senecas'ów i Shawnees'ów do udania się w okolice bliżej zachodzącego słońca. Ten sam duch zniewolił obywateli w Florida w r. 1832 do obrania innych siedzib dla Appalechicolos'ów. Ludność Louisiany i Arkansas zniewoliła w r. 1835 plemiona Caddos'ów do opuszczenia ówczesnych Stanów Zjednoczonych; Indyanie ci musieli przyrzec, że już nigdy nie wrócą do opuszczonego terytoryum. Obywatele Indiany zmusili w roku 1819 Delawarów do opuszczenia swych siedzib i poszukania innych. Już dawno było polityką narodu zmuszać Indyan do wyniesienia się po za granice pojedyńczych Stanów. Możecie mówić o pięknych nazwach, jakie Indyanie nadali naszym rzekom i Stanom, lecz musicie uznać nieubłaganą logikę wypadków, która wciąż przełamuje baryery, jakie sentymentalność stawia przeciw wciąż naprzód dążącemu wpływowi cywilizacyi. Bóg pozostawił Indyanom dwie drogi do wyboru — cywilizacyę lub zupełne wytępienie. Uczucie chrześciańskie ubolewa nad ich losem, lecz natura jest nielitościwą w swych żądaniach. Najmędrszy nawet człowiek w kongresie lub po za nim nie może wstrzymać powodzi, które dla Indyan usuwa politykę, która dotychczas zezwalała na to, aby posiadali niezmierne rezerwacye bez uprawiania ich.

Wschodnie okrucieństwo.

W Indyach obiegają najokropniejsze wieści o okrucieństwie emira Afganistanu Abdurrahmana. Wychodząca w Kalkucie gazeta *Pioneer* podaje między innemi opis stracenia Taimura szacha, przywódcy buntu w Heracie. Skazaniec zaprowadzony został na plac publiczny i tam, najpierw wyrwano mu brodę, a następnie wyżsi oficerowie armii ukamienowali go. Parwana chan, gubernator miasta rzucił pierwszy kamień. Taimur, mężczyzna niezwykle silnej budowy nie skonał zaraz, jakkolwiek spadł na niego cały stos kamieni; we dwa dni po wykonaniu wyroku, szyldwach dostrzegł, że się coś pod kamieniami porusza, a gdy zbliżył się, dosłyszał błagalny głos Taimura: „O stworzenie boże, przyjdź i dotij mnie, abym był oswobodzony z mąk moich." Zawiadomiony o tem emir rozkazał niezwłocznie dobić nieszczęśliwego.

Nowy przymiot kawy.

Odwary kawy i herbaty mogą przez długi czas być wystawione na działanie powietrza, a nie pokryją się pleśnią, co świadczy, że natura ich nie sprzyja wytwarzaniu się bakteryi. Dokładniejsze doświadczenia stwierdziły, że kawa wstrzymuje mnożenie się grzybków cholerycznych w sztucznej ich hodowli, to też lekarze w Sycylii zaczęli przepisywać używanie kawy do napoju, jako skuteczny środek przeciw cholerze.

Z gospodarstwa.

Uzyskanie pięknego zboża. Kto chce uzyskać lepsze ziarno n a s i e n i e, niech użyje następującego sposobu: Snopów które się ma młócić na nasienie, nie rozwiązuje się, lecz kładzie się na klepisku i wybija z lekka cepem a jeszcze lepiej kijem, uderzając lekko tylko po kłosach snopa. Niżej kłosów unikać trzeba uderzeń, gdyż namłóciłoby się chwastów i ziarna z kłosków mniej dorodnych, które są o krótkiej słomie. Najdorodniejsze cięższe ziarno w ten sposób wypada, a mniej dorodne ziarna pozostają w kłosach. Tak wymłócone zboże drugi raz już dokładnie się wymłaca, a ziarno to przeznacza się na domowy użytek lub na sprzedaż.

— *Dojenie krów.* Można pozyskać 5 pro. więcej mleka, jeżeli się przestrzega przy dojeniu krów prawideł następujących: 1) Nie pędzić nigdy szybko krów idących na pastwisko lub powracających do domu; 2) Doić zawsze w równych odstępach czasu; 3) Obchodzić się zawsze, a tembardziej przy dojeniu z krową jak najłagodniej; 4) Doić według możności najprędzej i wydoić zupełnie do czysta; 5) Przy dojeniu nie rozmawiać i nie śpiewać; 6) Pogłaskać krowę przed dojeniem i po skończeniu dojenia; 7) Usunąć z obory wszystkie krowy dzikie i uciekające od ludzi. Takie krowy dające mało mleka, nie warte są pracy i żywności, a gnój ich za wiele kosztuje!

Polski mormon.

Pan Michał Stager, z Park City, Utah, odsełając prenumeratę „Gazety Polskiej" donosi nam, że ma cztery żony, jest rodem z Warszawy i od 7 lat zamieszkuje w terytoryum Utah, i podobno ma być biskupem mormońskim.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Donoszą z Warszawy, iż barlzo wielu młodzieńców zgłaszających się do zapisu do gimnazyów nie przyjęto. Tożsamo dzieje się w innych gimnazyach. W Lublinie ze 70 aspirantów do gimnazyum przyjęto zaledwie połowę. Innych oddalono na zasadzie znanego okólnika ministra oświecenia, który dzieciom sklepikarzy, kucharzy itd. zagradza drogę do kształcenia się.

— „Dziennik Warszawski" pisze co następuje: „Donoszą nam, iż landrat w Ostrzeszowie domaga się, ażeby udzielono roczne bilety wolnego przechodzenia granicy przez przykomórek w Mirkowie 63 poddanym pruskim, którzy dzierżawią grunta od właściciela osady Wieruszów, pana Lauterbacha, oraz od włościan we wsi Mirkowie. Wszelako naczelnik okręgu celnego w Kaliszu uznaje za niezbędne powstrzymać wydawanie owych biletów, opierając się na instrukcyi, która dozwala udzielać je tylko właścicielom gruntów, nie zaś dzierżawcom. Dla rozstrzygnięcia tej kwestyi rząd gubernialny udał się po wyjaśnienie do władzy wyższej."

— „Warszawski Dziewnik" donosi, iż przy szpitalu św. Karola w Białej Podlaskiej, zamiast zniesionej w r. 1884 kaplicy katolickiej, będzie urządzoną kaplica prawosławna dla użytku prawosławnych Sióstr Miłosierdzia Towarzystwa czerwonego krzyża, które zastąpiły w r. 1885 znajdujące się poprzednio przy szpitalu Siostry Miłosierdzia katolickie Szaretki. Ponieważ kaplica prawosławna będzie niebawem poświęconą pod wezwaniem św. Maryi Magdaleny, przeto władza gubernialna siedlecka wystąpiła z podaniem o zmianę dotychczasowej nazwy szpitala św. Karola na św. Maryi Magdaleny. — Tenże Dziewnik donosi, że przebudowanie kościelnego budynku przy szpitalu w Szczebrzeszynie na cerkiew prawosławną odbywa się dość pospiesznie i będzie ukończona w miesiącu październiku.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Dotychczas w Poznańskiem uczono jeszcze religii w języku polskim, i udzielono też kilka lekcyi tygodniowo w nim dla dzieci polskich. Teraz i tam ostrzej germanizują. Tak donoszą z Koronowa do „Wielkopolanina", że w tamtejszej pięcioklasowej szkole polsko-katolickiej od pewnego czasu zaszły nader bolesne zmiany. Poczęto uczyć w języku niemieckim historyi św., katechizmu, nawet pacierza codziennego, a w ostatnich czasach zniesiono i ostatnie dwie godziny w tygodniu przeznaczone na naukę języka polskiego. Korespondent „Wielkopolanina" pisze: że o przyszłych pokoleniach będzie można mówić słowami Pisma św.: „Ten lud chwali mnie wargami, a serce daleko ich jest." Może być, że słusznie! — Dotychczas powyższą wiadomość nie prostowano. Dalej pisma poznańskie ogłaszają rozporządzenie inspektora szkół powiatu bydgoskiego, podług którego regencya nakazała, ażeby w szkołach ludowych nauka udzielaną była we wszystkich przedmiotach, więc i w religii, w języku niemieckim, a język polski jako przedmiot nauki wypadł zupełnie. Tylko w najniższej klasie używanie polskiego języka przy nauce religii ma być tymczasowo dozwolonem. Będzie więc zupełnie tak, jak już na Górnym Szlązku od blizko 20 lat! Pisma poznańskie radzą rodzicom zwrócić się wprost do ministra Gosslera, który swego czasu oświadczył publicznie, że rząd pruski dzieciom polskiej narodowości języka ojczystego bynajmniej odbierać nie myśli.

W Krzyżu odbyło się w dniu 8 zm. zebranie reprezentantów miasta Inowrocławia, Wągrowca, Rogoźna, Obrzycka, Wronek, Sierakowa, Międzychodu, Skwierzyny, Sonnenburga, Kistrzyna, jako i właścicieli większych posiadłości tych okolic. Celem zebrania tego była obrada n a d p r o j e k t e m p r z e d ł u ż e n i a k o l e i z R o g o ź n a d o M i ę d z y c h o d u i to na Obrzycko, Wronki, Sierakowo. Zgodzono się jednomyślnie na to, aby użyć wszelkich sprężyn, by budowa tej drogi kolejowej przyszła jak najprędzej do skutku. W tym celu wybrano komisyę, składającą się z 5 osób, która tę sprawę ma przedłożyć ministrowi.

— Z obwodu rejencyi poznańskiej wywędrowało w II kwartale rb. razem 806 osób w zamorskie krainy i to z Średzkiego 144, z Obornickiego 140, Poznańskiego (wiejskiego obwodu) 114, z Wrzesińskiego 72, Sremskiego 69, z miasta Poznania 58 itd.

Z obwodu rejencyi bydgoskiej wywędrowały w tym samym czasie 1752 osoby i to: z Wągrowieckiego 418, Szubskiego 228, Gnieźnieńskiego 221, Inowrocławskiego 199, Mogilnickiego 158, Chodzieskiego 19, Czarkowskiego 114, Wyrzyskiego 111, Bydgoskiego wiejskiego 86, z Bydgoszczy 52 i z Strzelińskiego 36 osób.

— Żandarm Blanke wykrył niedawno w Borku całe gniazdo złodziei, przyczem aresztował dwóch robotników, Kopackiego i Leszpińskiego, z których pierwszemu udało się jednak umknąć. Domyślają się, że Kopacki jest sprawcą morderstwa, które przed kilku tygodniami w Trzemesznie spełniono. Rozmaite złote przedmioty, które pochodzą z kradzieży popełnionej na plebanii w Trzemesznie, polisę na zabezpieczenie życia na 1000 tal., kasetkę z pieniędzmi, jako też wiele przedmiotów, których właściciel wyśledzić nie zdołano, znaleziono w schronieniu obu zbrodniarzy. Obaj pracowali w Rixdorfie pod Berlinem i za każdą razą, gdzie popełniono jaką kradzież, byli w miejscowości tej obecnymi a potem wracali znowu do Rixdorfu i tam znowu jako robotnicy pracowali. To podpadło policyi, która ich też nie spuszczała z oka i w końcu panów braców wykryła.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

„Gazeta Toruńska" w artykule wstępnym nadmieniając, że seminaryum duchowne w Peplinie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca otwartem zostanie, żali się słusznie, że tak na dyrektora jak i profesorów powołała władza dyecezalna z wyjątkiem tylko jednego, samych Niemców. Zasfania nie wzbudzi to wśród dyecezyi, która przeważnie jest polską. Zdawało się, że przynajmniej w sferze kościelnej Polacy nie będą upośledzeni, stało się przeciwnie. Z tego względu „Gazeta Toruńska" domaga się, aby się Katolicy Polacy uskarzyli tam, gdzie wszelka słuszna sprawa zawsze wygrywała.

— Kilkuset pątników z Królestwa Polskiego przybyło przed kilku tygodniami na komorę dobrzyńską, by odbyć, jak pisze „Gaz. Tor.", na uroczystość Narodzenia N. Maryi Panny pielgrzymkę do Gietwałdu. Władze pograniczne rosyjskie nie chciały ludzi tych puścić za granicę, skutkiem czego do domu powrócić musieli. Korespondent golubski do „Gesselliga" twierdzi, że mimo to wielu z nich w bród Drwęcę przebyło i do Prus się przedostało.

Pod Austryakiem

Galicya.

W Galicyi wystąpił brzeżański sąd ze skargą o obrazę władzy i polskiej narodowości przeciw oficerowi austryackiemu Janowi Rollerowi, porucznikowi 7 pułku ułanów, który stojąc obecnie we Węgrzech, gdy otrzymał ze sądu powiatowego w B r z e ż a n a c h (mieście galicyjskiem) uchwałę w sprawie drobiazgowej Arona Leibe Reglicha przeciw niemu, na recepisie zwrotnym, który według ustaw obowiązujących był wystawiony w języku polskim, napisał dosłownie: „Schreibt deutsch Hunde, damit man euch versteht". (Piszcie po niemiecku psy, żeby was rozumiano).

— W Starym Sączu w Galicyi rodzina pp. Naturskich święciła przed kilku tygodniami niezwykłą, może jedyną w świecie uroczystość. U ołtarza stanął po raz pierwszy w dniu 10 lipca młody kapłan, wychowanek tarnowskiego seminaryum, X. Władysław Naturski, aby odprawić pierwszą mszę św. po wyświęceniu, a zarazem udzielić błogosławieństwa dwom parom małżeńskim, które obchodziły złote wesela po przeżyciu z sobą lat 50ciu we wzorowym związku. Nie byłoby tu jeszcze nic nadzwyczajnego, gdyby owe pary staruszków nie były.... dziadkami młodego księdza prymicyanta ze strony ojca i matki. W tym uroczystym akcie brał udział drugi kapłan, X. Józef Kosiński, proboszcz z Sobolewa, wuj Naturskiego, który ze swej strony błogosławił znów rodzicom swoim, Marcinowi i Maryi Kosińskim. Otóż pary liczą 294 lata wieku razem i mają 100 synów, córek i wnuków. Ojciec św. dowiedziawszy się o tak niezwykłej uroczystości, przesłał prymicyantowi i jubilatom apostolskie błogosławieństwo (Kur. Pozn.)

Szkodliwość palenia tytoniu.

Pan dr. Favarger, lekarz kąpielowy w Aussee, miał w towarzystwie lekarskiem we Wiedniu o chronicznem zatruciu się tytoniem, wykład nader ciekawy dla palaczy w osobnej odbitce już wydany.

Rozprawa wykazuje znany już zresztą fakt, że nieumiarkowane palenie tytoniu częstokroć choroby ustroju nerwowego, jako też narządów oddechowych sprawia. Mniej znaną, lecz również przez dr. Favargera stwierdzoną jest rzeczą, iż nieumiarkowani palacze wystawiają się na niebezpieczeństwo sercowej choroby, gdyż nikotyna na mięśnie sercowe nader szkodliwie działa. Bardzo często podlegają palacze cierpieniom żołądka, jako też palenie naczczo żołądkowi liche apetyt sprawia i niezaprzeczenie trawieniu szkodzi, choroby te widocznie dopiero wtedy na jaw występują, gdy się zbyt wiele pali. — Zupełnie naganny jest zwyczaj, dym przez nos puszczać. Jeżeli tedy kto już koniecznie chce palić, to przynajmniej tyle powinien umieć panować nad sobą, żeby nigdy nie palił na czczy żołądek, lecz dopiero po jedzeniu palić, i dymu nie połykać.

Kto zaś już na serce lub żołądek choruje, nie powinien wcale palić, albo powoli się od palenia odzwyczaić.

Żydzi w Jerozolimie.

Wychodząca w Jerozolimie gazeta katolicka *Poseł Syonu* zwraca uwagę na bardzo szybki przyrost ludności żydowskiej w tem świętem mieście. Obecnie zakupują tam żydzi w północnej i północno-zachodniej stronie miasta znaczne przestrzenie placów, które nader energicznie zabudowywują domami. Szeregi ich domów tworzą już teraz całe ulice, a wyrastają niemal codziennie jak grzyby po deszczu. Żadne wyznanie nie wznosi obecnie w Jerozolimie tyle domów i gmachów jak żydzi. — W czerwcu pojawił się w stolicy ziemi świętej Rotschild z Frankfurtu, wywołując w całej kolonii żydowskiej ogromną radość. Jak się dowiaduje wspomniane pismo, naradzał się on z baszą miejscowym w sprawie rozszerzenia miejsca, na którem żydom w Jerozolimie wolno własne budowle wznosić. Mianowicie pragnął pozyskać przestrzeń w południowo-wschodniej stronie murów świątyni jerozolimskiej, obiecując posiadaczom istniejących tam domów wysokie sumy za ustępstwo na rzecz żydów. Jaki był wynik tych układów, gazeta wspomniana nie donosi.

Republikańska konwencya Stanu Massachusetts.

Republikanie Stanu Massachusetts mieli swą konwencyę w Bostonie w dniu 28 września. Platforma przez ogół przyjęta brzmi w skróceniu:

Wierzymy w ochronę cła, ponieważ ta broni naszych przemysłów a robotnicy otrzymują stałe zatrudnienie i lepsze myto.

Oświadczamy, iż na flotę naszą powinno się wydać większe sumy, aby takową polepszyć; zakłady nasze potrzebują lepszego poparcia a młodzież nasza potrzebuje lepszego wychowania; inwalidzi — czy to wojskowi czy też z floty powinni dostać pensye; ponieważ w skarbcu Stanów Zjednoczonych znajduje się znaczna przewyżka, jesteśmy za tem, aby podatki odpowiednie zostały zniżone.

Żądamy, aby wolne głosowanie tak w północnych, jak i południowych Stanach zostało zaprowadzone i obronione.

Popieramy prawo służby cywilnej zaprowadzone w naszym Stanie i w Stanach Zjednoczonych.

Wskazujemy na haniebne wydalenie ze służby i bezecne osadzenie miejsc opróżnionych przez teraźniejszą administracyę demokratyczną. Hasłem tej partyi (demokratycznej) jest wciąż jeszcze: Zwycięzcy należy się zdobycz (To the victor the spoils)

Żądamy zniesienia przymusowego bicia monety srebrnej, uchwalenia prawa bankrutowego i obrony naszego rybołóstwa.

Uznając w niewstrzemięźliwości główną przyczynę zbrodni i zubożenia, oświadczamy iż jesteśmy przekonani, że handel napojów zawierających alkohol, powinien być jak najbardziej ograniczony. Pochwalamy postępowanie ostatniej legislatury, która tak wiele uczyniła dla wstrzemięźliwości i żądamy obostrzenia praw prohibicyjnych.

Platforma opiewa także, że ma być przygotowany dodatek prohibicyjny do konstytucyi, który zostanie ludowi podany do rozstrzygnięcia przy najbliższych wyborach.

Zamianowano następujących kandydatów: Oliver Ames z Easton na gubernatora; J. Q. A. Brackett na wice-gubernatora; E. P. Pierce na sekretarza Stanu; Alanson W. Beard na skarbnika Stanu; Charles B. Ladd na auditora; A. J. Waterman na naczelnego prokuratora Stanu.

Konwencya demokratów Stanu New York.

W Saratoga rozpoczęła się konwencya demokratów Stanu New York w dniu 27 września. Do głównej sprawy przystąpiono dopiero w dniu 28 września. Po uznaniu zasług dla demokratycznej partyi: Samuela Tilden, Horacyusza Seymour, Hendricks'a, McClellan'a i Hancock'a, jako i sekretarza finansów Stanów Zjednoczonych Manning'a, przystąpiono do przeczytania platformy, w której nasamprzód jest wyrażone niepotrzebne upodatkowanie w roku przeszłym i żądanie o zmniejszenie go najmniej o 100 milionów dolarów rocznie.

Prawo służby cywilnej zostało uznane wybornem i obiecano wszelkie poparcie. Podatki miejscowe powinne tak być użyte, iżby można zniżać takowe na własności ruchomej i nieruchomej.

Demokratyczna partya oddała wielkie zasługi obywatelom urodzonym w kraju i po za granicą, którzy chcą nabyć własne ogniska domowe, przez to iż teraźniejsza administracya odebrała spekulantom kolejowym miliony akrów roli, które republikańska administracya strwoniła, i oddała takowe ludności na osiedlenie.

Teraźniejsze prawa dla obrony imigracyi są wystarczające i nie potrzebują polepszenia, gdyby władze postępowały jak się należy.

Demokraci Stanu New York wyrażają sympatyę dla Irlandyi.

Kanały powinny zostać polepszone według planu byłego gubernatora Seymour. Stan New York nie żąda pod tym względem pomocy zarządu Stanów Zjednoczonych.

Dla miast żądają demokraci samorządu a legislatura ma uchwalić odnośne prawa.

Prawo ma bronić farmerów i mleczkarzy przeciw produktom sztucznym.

Wyzyskanie robotników przez za długą dzienną pracę, jak to wiele korporacyi czyni, ma zostać prawnie zniesione, a dzień roboczy nie ma trwać dłużej jak 10 godzin; korporacye mają płacić robotnikom myto tygodniowo i to w złocie.

Postawiono następujących kandydatów na urzędy: Frederyk Corck, sekretarzem Stanu; Edward Wengle, kontrolerem; Lawrence J. Fitzgerald, skarbnikiem Stanu; Charles E. Tabor, naczelnym prokuratorem Stanu.

Rozmaitości.

* Handel rosyjski czyni znaczne postępy na wschodzie. Turcya i Grecya zaopatrują się w zboże i mąkę rosyjską, a nawet i Egipt zaczyna się do niej zwracać. Rosyjskie masło znajduje kupców w Konstantynopolu, Smyrnie itd. tak samo spirytus, piwo i cukier. Z nad Czarnego morza wysyłają drzewo na beczki do Francyi, tak z początkiem czerwca wysłano tam 400.000 sztuk. Za pomocą ceł udało się Rosyi wyprzeć z Odessy węgle angielskie do tego stopnia, że w maju i czerwcu br. do portu odeskiego nie przypłynął już ani jeden okręt z węglem angielskim, podczas gdy dawniej dowóz węgla angielskiego do Odessy wynosił przeciętnie 300.000 ton rocznie. Handel rosyjski na morzu Śródziemnem rozwija się znowu głównie kosztem Anglii i Austro-Węgier, a zwłaszcza tych ostatnich, które dostarczały przeważnie spirytusu, mąki, piwa i cukru.

* *Międzynarodowa wystawa pracy kobiet.* Pod protektoryatem królowej Wiktoryi zawiązał się komitet najznakomitszych dam angielskich, celem urządzenia w roku przyszłym w Glasgowie wystawy pracy kobiet. Ze wszystkich krajów zarówno cywilizowanych, jak pozbawionych cywilizacyi, zostaną zebrane okazy, celem okazania światu co działać jest w stanie kobieta. Ma to być wystawa w rozmiarach, ile możności jak najpoważniejszych a nie bazar roboty tandetnej lub bezużytecznych błahostek i zabawek.

* *Most olbrzymi.* Francuzki przedsiębiorca robót Hersant, prezes stowarzyszenia francuzkich inżynierów cywilnych, opracował i ogłosił projekt budowy mostu przez kanał La Manche tj. od przylądka francuzkiego do brzegu angielskiego. Grunt morski jest tam dostatecznie twardy, aby wytrzymać ciężar mostu, który opierałby się na filarach wznoszonych co 70 lub 80 metrów. Koszta budowy tak olbrzymiego mostu wyniosą w przybliżeniu 920 milionów franków.

* *Nowy kanał.* P. Eude przedstawił paryzkiej akademii nauk projekt kanału między morzem Śródziemnem a zatoką Perską. Kanał podobny skróciłby znacznie drogę wodną z Europy do Indyi, a nadto przyczyniłby się do nawodnienia i użyźnienia błogosławionej niegdyś Mezopotamii. Nowa ta droga wodna prowadziłaby pomiędzy Belesem nad Eufratem i punktem nad morzem Śródziemnem, nieopodal Antyochii. Wody do kanału długiego na 275 klm. zaczerpniętoby z Eufratu, przez co utworzyłaby się gałąź niejako tej rzeki, wpadająca do morza Śródziemnego. Ogólne koszta budowy nowego kanału obliczył p. Eude na 12,000 milionów franków.

* *Wzdychający.* W guberonii kałuskiej utworzyła się jak donoszą dzienniki rosyjskie, nowa sekta „wzdychających". Członkowie tej sekty modlą się tylko „wzdychaniem" i podnoszeniem oczu ku niebu. Odrzucają oni wszelkie dogmata chrześciańskie.

* Na brak a p e t y t u ś w i ń, który, nawiasem powiedziawszy, dość często się objawia, używa pewien gospodarz niemiecki z dobrym skutkiem sody. 36 gramów sody rozpuszcza w 4 litrach wody i w rozczynie tym moczy 2 kilogr. owsa dopóty, dopóki owies wody nie wypije. Tak napęczniały owies w ilości ½ litra daje świniom rano i wieczór razem ze zwykłym obrokiem. Rzeczony gospodarz w ogóle do wszelkiego ziarna gotowanego dodaje trochę soli i sody, przekonał się bowiem, że ten dodatek czyni paszę o wiele smaczniejszą i posilniejszą.

* Panom prawodawcom Stanu Minnesota grozi mała nieprzyjemność. Niejaki Peter Anderson, podróżnik handlowy znany w całym stanie Minnesota, chce bowiem wyjawić, w jaki sposób zapobieżono uchwaleniu niektórych praw nie bardzo korzystnych dla kompanii kolejowych. Nie czyni on tego z rzetelności, lecz ponieważ nie tylko nie dano mu obiecaną zapłatę, ale i nie zwrócono pieniędzy, które on z własnej kieszeni wyłożył. Miał podobno dostać od senatora Samuela D. Peterson z New Ulm, głównego zastępcy kompanii kolejowych polecenie, aby przekupił różnych legislatorów. Ponieważ zaś kompanie kolejowe nie chcą mu zwrócić utraconych pieniędzy, chce obecnie zaskarżyć przekupionych legislatorów o zwrot pieniędzy.

* Z Salerno pod Neapolem donoszą: W pobliżkiem Montana, zabiła niewiasta męża, o którego niewierności się przekonała, pod czas gdy był pogrążony w głębokim śnie, poczem ciało jego porzuciła świniom do spożycia. Poprzednio atoli ukrajała część jego ciała a upiekłszy takową, smacznie ją zajadała. Znaleziono jeszcze część straszliwej tej strawy w jej mieszkaniu, gdy ją aresztowano.

W górach w pobliżu Chatanoga w Tennessee odkryto biały kruszec żelazny, który nie rdzewieje.

* Moskal Jan Geilicz w Baltimore, Md., zadusił się w tych dniach, ponieważ usiłował spożyć za wielki kawał wędzonego mięsa. Kawał ten był trzy cale długi, dwa cale szeroki i cal graby.

* W Lake Crystal, Minn., spaliło się w dniu 15 zm. 9 domów. Strata $45.000. — W tym samym dniu zgorzała w St. Louis Mo. fabryka sprzętów domowych Józefa Peters'a. Strata wynosi około $110,000.

* Prawdziwe dziwo natury można wiedzieć w Little Rock, Ark. Jest to mały negier, dopiero 6 tygodni stary, który już może chodzić.

Humor i prawda.

Dobra przyczyna. On: „Wstydzę się za ciebie. Widziałem jak ów Francuz kilka razy cię pocałował. Nie mogłaś mu powiedzieć, aby przestał?"

Ona: „Nie mogłam, mój drogi."

On: „Nie mogłaś? Czemu nie?"

Ona: „Przecież nie znam języka francuzkiego."

— Ona (oczekująca swego męża, który w tydzień po ślubie dość późno się wraca): „Edwardzie tyś dzisiaj musiał dosyć wypić."

On: „Szklankę mleka tylko, moja droga."

Ona: „Idźże, mnie nie okłamiesz; oddech twój wydaje odor alkoholu."

On: „Niepodobno! Mleko to musiało chyba pochodzić z krowy, którą paszono słodem z destylacyi wódki."

— „Przyjaciele moi," prawił kaznodzieja temperencierski, podniósłszy głos swój do najwyższego stopnia, „coby się stało, gdyby wszystkie saloon'y znajdowały się na dnie morskiem?" — „Wielu ludzi utopiłoby się," odezwał się jeden ze słuchaczy."

— Jones: „Słuchajno, Smith, niemasz ty drobnych za dziewięć dolarów?"

Smith: „Z pewnością; mam."

Jones: „To pożycz mi pięciu dolarów."

— Mówili o drożyznie, jaka panuje a jak niektórzy ludzie się bogacą. Jeden z nich prawił: „Mój rzeźnik i mój piekarz, tyle już zarobili odemnie pieniędzy, iżby mogli wystawić każdy po pięknym domu." „Hm" odrzekł drugi „to jest niczem, mój salonista mógłby wystawić cały szereg domów nawet za pieniądze, które mu jestem dłużnym."

— „Kurzysz bardzo wiele, Gustawie mówił do niego przyjaciel." — „Słusznie, zwłaszcza po obiedzie. Tak się do kurzenia przyzwyczaiłem, że nawet obiad nie gustuje, gdy nie mogę po nim zakurzyć z lulki lub cygaro."

— Bogata dziewczyna do czciciela: „Myślę, że pan chodzisz do nas tak często nie dla mojej osoby, lecz dla moich pieniędzy."

Czciciel: „O jak okrutną jesteś pani. Przecież pieniędzy pani nie mógłbym dostać, gdybym pani nie wziął zarazem z niemi."

— Brown: „Dokąd tak spieszno Robinsonie?" Robinson (bez tchu prawie): „Właśnie dowiedziałem się, że dom mój się pali."

Brown: „Szkoda, bo chciałem cię właśnie poczęstować."

Robinson: „No! jednego wypiję, lecz pospiesz się."

— Koroner: „Brat wasz się utopił, jak słyszałem."

Stryj Józef: „Myślę, że tak jest. W ostatnich czasach był bardzo pogrążony w myślach."

Koroner: „Opiszcie mi jego osobę, aby go można poznać, gdy ciało jego zostanie znalezionem."

Stryj Józef: „Jego można łatwo poznać: Był głucho niemym od samego urodzenia."

†

Nekrologia.

— Śmierć zabrała nie tak dawno temu z tego świata wiel. ks. Pawła Iwickiego, wice-dziekana i proboszcza ze Sokolnik w powiecie gnieźnieńskim. Umarł w wagonie kolejowym pomiędzy Przerowem i Lipnikami na Morawie, gdy wracał do swych parafian z wód w Kreuth w Bawaryi, gdzie szukał ulgi na chorobę sercową. Był to wielce szanowany i przez wszystkich poważany kapłan.

— W dniu 6go września umarła w Poznaniu hrabina Leokadya Dąmbska.

— Ks. dr. Wincenty Cichowski umarł w Brodnicy w dniu 9go września.

— W Sokołowie pod Wrześnią umarła w dniu 9go września Marya z Krakowskich Framska.

— W Krakowie zmarł w dniu 11 zm. Aleksander Stypkowski, żołnierz wojsk polskich z r. 1863.

— Józef Danielewicz (Dumaire), weteran wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Krakowie.

— W Somain we Francyi zmarł Karól Milewski, uczeń szkoły wojskowej jenerała Chrzanowskiego, kapitan 2 pułku strzelców konnych w dywizyi jen. Zamojskiego podczas wojny krymskiej.

— W dniu 13 zm. umarł w Poznaniu Wojciech Zumkowski.

CHICAGO.

W nocy ze środy na czwartek ubiegłego tygodnia zniszczył pożar wielką fabrykę pudeł, spółki Maxwell Bros. położoną pomiędzy Loomis i 21 a Troop i Hinman ulicami, jako i sąsiedni tartak John'a E. Lobsteina. Strata wynosi przeszło $130,000. Przyczyna pożaru nie jest znaną. Blizko 370 robotników utraciło pracę skutkiem pożaru.

— Członkowie wyborczego komitetu rady miejskiej mieli w czwartek posiedzenie, na którem debatowali nad nowym podziałem miasta. Dotąd zgodzono się na to, że południowa dzielnica miasta ma się składać z sześciu ward. Komitet zgromadzi się znów w sobotę najbliższą, aby ustanowić granice dwudziestu czterech ward, na które miasto zostanie podzielone.

— W dobrym stanie musi się znajdować wydział dla obłąkanych w powiatowem więzieniu, kiedy osoby tam umieszczone mogą się bez ceremonii z tego zakładu wydalić. To uczyniły w czwartek ubiegłego tygodnia dwie niewiasty: Annie Ryan i Blanche Morse.

— Franciszek Brown, Józef Kalczynski i dwóch innych wskoczyli w czwartek czy piątek ostatniego tygodnia do wagonu na North Western kolei, zostali atoli zmuszeni do opuszczenia go przez prywatnego policyanta kompanii John'a Murtagh. Brown'owi nie podobało się to bynajmniej i dla tego strzelił dwa razy do policyanta lecz chybił. Wszyscy poczęli uciekać, lecz Murtagh udał się w pogoń za nimi, i schwycił Kalczynskiego, podczas gdy policyant Haerle i Połczynski przytrzymali Browna. Sędzia Eberhart uznał, że Brown strzelił ze zamiarem zabicia i będzie się musiał tłómaczyć przed sądem przysięgłych; oprócz tego został skazany na zapłacenie $50 za noszenie ukrytej broni i skakanie na wagon kolejowy, Kalczynski zapłaci $50 za noszenie broni i $50 za nieprzyzwoite zachowanie się; towarzysze ich ubiegli.

— Grupa stolarzy i cieśli No 6570 postanowiła nie brać udziału w paradzie urządzonej dla przyjęcia prezydenta Stanów Zjednoczonych, ponieważ ten ma położyć kamień węgielny pod nowe „auditorium", przy którem pracują ludzie nie należący do ich „Unii".

— W środę ubiegłego tygodnia rozpoczął się roczny jeneralny Sejm dolegatów Towarzystw należących do Polskiego Zjednoczenia Katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Sejm rozpoczął się solenną sumą w Kościele św. Wojciecha położonego na rogu 17tej i Paulina ulic. Sumę celebrował wiel. ks. Czyżewski z South Bend, Ind. Dyakonami byli: wiel. ks. Matowski z Bay City i wiel. ks. C. Zalewski z Chicago. Kazanie miał wiel. Ks. Wincenty Barzyński, proboszcz przy kościele św. Stanisława. Mowy mieli: najprzew. arcybiskup Ks. Feehan, wiel. ks. Michał Lauth ze South Bend, p. Piotr Kiołbassa z Chicago i inni. Obecnymi byli pomiędzy innymi następujący kapłani: W. W. ks. Urban Raszkiewicz z Otis, Ind.; ks. Paweł Gutowski z Detroit, Mich.; ks. Wincenty Lewandowski z Milwaukee, Wis.; ks. Hip. Górski z Milwaukee, Wis.; ks. W. Graca z Milwaukee, Wis.; ks. A. Snigurski ze Scranton, Pa., ks. Edward Kozłowski z Midland, Mich.; ks. I. Poganis, z Grand Rapids, Mich.; ks. L. Machdzicki, ks. J. Barzynski, ks. A. Sulski, ks. H. Cichocki, ks. J. Radziejewski, ks. K. Kozłowski i ks. E. Tarasiewicz z Chicago. Sejm został odroczony w dniu następnym tj. w czwartek. Kilka godzin przed odroczeniem nadszedł telegram od Ojca św., który obecnym przysłał swoje błogosławieństwo. W zastępstwie udzielił go wiel. ks. Raszkiewicz z Otis. (Z powodu braku ściślejszych informacyi, nie możemy podać bliższych szczegułów).

— Przeszło 100 klerków i t. d. zatrudnionych w służbie miejskiej zwłaszcza w wydziale dla wody, dla ulic i dla kanałów odchodowych dostali dymisyę, ponieważ zimą usługi ich są niepotrzebne ponieważ w kasie miejskiej nie ma pieniędzy.

— Plan wygotowany dla przyjęcia prezydenta Stanów Zjednoczonych został o tyle zmienionym, że Cleveland nie położy kamienia węgielnego pod „auditorium", ponieważ organizacye robotnicze zaprotestowały przeciwko temu.

— Do wielkiego obozu, który został urządzony, dla obchodu 50 letniej rocznicy inkorporowania Chicago jako miasta, przybyli już w piątek ubiegłego tygodnia artylerzyści z Fort Snelling, Minn., jako i 75 marynarzy z parowca cłowego „Michigan".

— Wyrodnym synem jest niejaki Edward Seeley, który w piątek puścił się na bumblerkę. Wyczerpawszy na pijatyce swe fundusze, przybył nietrzeźwy około północy do swej matki mieszkającej pod No 35 Dashiel ulicy i zażądał od niej $5, które także jeszcze chciał „przepuścić" przez gardło. Gdy ta woli jego nie uczyniła zadosyć, schwycił za stołek, którym tak silnie uderzył ją w głowę, że mizerna kobiecina ogłuszona i pokrwawiona runęła o ziemię. Odesłano ją do szpitala powiatowego, gdzie lekarze uznali jej stan za bardzo krytyczny. Synalek został umieszczony w więzieniu.

— W budynku, położonym pod No. 135 i 137 przy Lake ulicy, znajduje się pomiędzy innemi fabryka czarnidła dla pieców. Spółka fabrykująca to czarnidło posiada dla suszenia go kilka pieców. W piątek był w jednym z nich dość silny ogień, gdy naraz nastąpiła eksplozya gazu węglanego. Żarzące się węgle wyleciały z pieca, niektóre z nich padły do wielkiego pudła zawierającego papier, który natychmiast się zapalił. Trzy się tam znajdujące osoby usiłowały ogień zagasić, lecz musiały się ocalić z popalonemi twarzami i rękami. Ogień szerzył się coraz bardziej. Straży ogniowej udało się wkrótce pożar ugasić. Strata przez ogień i wodę wynosi przeszło $25,000.

— W ostatnich czasach mnożą się znów włamywania do domów i kradzieże nocne. Pomiędzy innemi skradziono w tych dniach mosiężny gzyms, który się znajdował nad bramą kościoła św. Pawła, na rogu Prairie Ave i 30tej ulicy. Gzyms ten był warty około $1200. Pomimo wszelkich poszukiwań nie można ani gzymsu ani też złodziei wytropić.

— Włoch Tomasso Mangnucha został skazany na 11 lat więzienia z ciężką pracą za zamordowanie Irlandczyka John'a Ryan.

— „Królowie" węgli mieli znów posiedzenie w piątek w tak nazwanej „Coal Exchange" i podwyższyli cenę węgli twardych (Anthracite Coal) o 25 c. na tonie. Tak nazwane „Egg" kosztują obecnie $7.25 a „Range" i „Chestnut" $7,50 — w składach hurtownych. Mniejsi handlarze będą naturalnie żądali 50 c. więcej za tunę. To tymczasowo tylko. Można się spodziewać, że za kilka dni cena pójdzie jeszcze bardziej w górę. Jest to tylko tak nazwany „boom" naszych chicagoskich handlarzy węglami. Górnicy nie dostają ani centa więcej jak przedtem. „Królowie" węgli tłumaczą się tem, że nie mogą dostać od kompanii kolejowych wagonów do przywiezienia węgli.

— Zwracamy uwagę rodziców i opiekunów na następujące przepisy prawa uchwalonego w legislaturze Stanu Illinois w dniu 23 czerwca r. 1883:

„Każda osoba, która ma dozór na dzieckiem lub więcej dziećmi będącemi w wieku od 8 do 14 lat, ma posełać takie dziecko lub takie dzieci do szkoły publicznej lub też prywatnej najmniej przez dwanaście tygodni w każdym roku, wyjąwszy gdyby takie dziecko lub takie dzieci, otrzymały od rady szkólnej lub dyrektorów szkoły miasta, miejscowości lub okręgu szkólnego, w którym mieszkają, pozwoleństwo, że nie potrzebują chodzić do szkoły. Pozwoleństwo takie może udzielić rada szkólna lub dyrektorzy szkoły, jeżeli jest ważna przyczyna dla której takie dziecko, lub takie dzieci nie potrzebują odwiedzać szkoły według warunków przez niniejsze prawo przepisanych."

„Jeżeli osoba, która ma dozór nad jednem lub więcej dziećmi, nie zastósuje się do przepisów tego prawa, natenczas podlega karze nie wynoszącej mniej jak „pięć", a nie więcej jak „dwadzieścia" dolarów. Proces, aby tę kwotę otrzymać, może wytoczyć każdy dyrektor lub członek rady szkólnej w tym okręgu, w którym taka osoba mieszkała, przed sędzią pokoju odnośnej miejscowości. Wszyscy sędziowie w tym Stanie (Illinois) mogą w takiej sprawie wydać wyrok, aby to prawo ściśle było przeprowadzone. Pieniądze otrzymane od tych, którzy przekroczyli prawo, mają być wręczone skarbnikowi szkolnemu odnośnej miejscowości, który z nich jako i z innych dochodów na cele szkólne musi zdać sprawę.

— W niedzielę, o godzinie 10tej przybyła do Chicago delegacya wojsk skandynawskich (Duńczyków, Szwedów i Norwegczyków) składająca się z 20 oficerów i 60 żołnierzy i podoficerów. W niedzielę oglądali miasto a w poniedziałek poszli do „Camp Sherman" (obozu międzynarodowego) gdzie się dzisiaj (w środę) odbywa wielka parada, na której jest obecnym Cleveland, prez. Stanów Zjednoczonych.

Z Washingtonu.

Washington, 29 września. Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie gabinetu przed wyjazdem prezydenta. Prawie wszyscy ministrowie byli obecnymi. Debatowano nad tem, w jaki sposób użyć przewyżkę w skarbcu, aż do czasu, gdy kongres się zgromadzi; o kwestyi rybackiej i o niepokojach indyańskich w Arizona.

AMERYKA.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

Milwaukee, 29 września. Wczoraj przybył tutaj kardynał Gibbons z Baltimore i udał się do rezydencyi arcybiskupa Heiss. Dzisiaj wyjeżdża do St. Paul.

— Niemiecki Turnverein z zachodniej dzielnicy miasta nie będzie brał udziału w pochodzie na cześć Clevelanda, gdyż ludzie więcej oddają tutaj honoru prezydentowi rzeczypospolitej, jak w Europie królom i monarchom. Inne stowarzyszenia postąpiły tak samo.

— Niejaki J. G. Hoelzel został uznany winnym otrucia swego wuja Fryderyka Netz.

— Franc John, niewidomy „peddler" odebrał sobie w czwartek życie. Wskoczył do jeziora Do brzegu doprowadził go 13 letni jego brat, który nie podejrzywał, że John chce popełnić samobójstwo i nawet go wstrzymywał od wskoczenia do wody, gdy się przekonał, co brat zamyśla uczynić. Rozpacz przywiodła go do tego czynu.

— Specyalny agent ministeryum spraw kraju zebrał statystykę, z której się okazuje, że w przeciągu lat 20 było w Milwaukee 1515 rozwodów; 100 rozwodów na 1617 ślubów. Innemi słowy, z 16 małżeństw rozwiązywało się jedno.

Poświęcenie szkoły polskiej.

Czytamy w „Stimme der Wahrheit:"

Szkoła polskiej parafii Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi w Alpena, Mich., została uroczyście poświęconą w dniu 4 września przez wiel. ks. Augustyna Szklarzyk, gorliwego dusz pasterza naszych współbraci w wierze. Parafianie i cała ludność miasta brała udział w tej uroczystości. Szkoła jest dwupiętrowym gmachem, który zdobi całe nasze miasto — jest zarazem stałym pomnikiem gorliwości naszego dusz pasterza dla młodzieży i ofiarności polskich parafian. Towarzystwo św. Stanisława i dzieci szło w solennej procesyi z chorągwiami na czele z kościoła do nowej szkoły, poczem nastąpiło uroczyste poświęcenie.

Redaktor i prawo niedzielne.

Pułkownik R. G. Lowe, główny redaktor czasopisma „Galveston News" w Galveston, Tex., został uwięziony, ponieważ personał tej gazety pracuje w niedzielę. Nie chciał stawić kaucyi, lecz puszczono go na wolność po daniu przez niego słowa honoru, że się stawi na termin. Ostatnia legislatura uchwaliła surowe prawo, które zabrania pracować w niedzielę a Lowe popierał takowe o ile możności. W tym przypadku atoli chce sprawę poddać do rozstrzygnięcia najwyższemu trybunałowi Stanu Texas. Wzmiankowane prawo dozwala sprzedaż gazet w niedzielę. Lowe twierdzi, że wolno także ustawiać gazety w niedzielę, jeżeli wolno takowe sprzedawać.

Pozbył się ich.

Tak nazwana armia zbawienia (Salvation Army), składająca się jak wiadomo, po większej części z niewiast, obrała w ostatnich czasach także miasto Kansas City za pole operacyi. W tych dniach przyszła cała gromada do pewnego salonisty w celu zniewolenia go do opuszczenia swego interesu. Modlitwy, śpiewy, namawiania nie pomogły nic; odważne te amazonki dotrzymywały atoli miejsca. Zniecierpliwiony nareszcie właściciel salonu oświadczył, że wyrzeknie się sprzedawania napojów upajających, jeżeli choć jedna tylko z obecnych ma na nogach czystą i niepodartą pończochę. Żadna z nich nie chciała się poddać próbie i w okamgnieniu salon był opróżnionym.

Sprawiedliwość w Wichita, Kan.

Niejaki Jack True, który niedawno temu zamordował towarzysza swego Williama Price, został przed sądem w Wichita uznany winnym mężobójstwa, za co go skazano na trzy lata więzienia. Ten sam sąd skazał na 17 lat i 4 miesiące więzienia niejakiego Stewarta, który będąc klerkiem w aptece, sprzedał 208 szklanek piwa. Kansas jest stanem prohibicyjnym.

Jubileusz 50-letniego kapłaństwa Ojca św.

St. Louis, 2 paźdź. Tutejsze katolickie stowarzyszenia, po większej części irlandzkie, obchodziły dzisiaj jubileusz pięćdziesięcio letniego kapłaństwa Ojca św., Leona XIII. Procesya odbyła się po główniejszych ulicach miasta, a była cztery mile długą.

Śmierć dzieci.

Ze St. Paul, Minn., donoszą nam w dniu 1go paźdź. W Tower, Minn., pogorzał wczoraj dom Ludwika Taskiego. Taski i jego żona z niemowlęciem ocalili się, lecz dwoje dzieci pozostało w palącym się budynku i znalazło śmierć w płomieniach. Ojciec usiłował ich ocalić, lecz nadaremnie. Został tak poparzony, że dzisiaj musiał się pożegnać z doczesnem życiem.

Podróż kardynała Gibbons.

St. Paul, Minn., 29 września. Kardynał Gibbons przybył dziś popołudniu pociągiem szybkim Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei. Do St. Croix Junction wyjechała dla spotkania się z czcigodnym prałatem deputacya. Kardynał Gibbons pozostanie przez kilka dni u biskupa Ireland.

Pożary leśne w Canadzie.

Z Ottawa, Ont., donoszą w dniu 30 września: Gęsty dym cięży nad naszem miastem, tak że nawet i na 20 kroków nie można nic rozpoznać. Lasy palą się na południu od miasta nad Canada i Atlantic koleją, inny pożar leśny sroży się na wschód Canada Pacific kolei, inny na zachód rzeki Ottawa a czwarty na północ w okręgu górniczym. W Pembroke leżącym 100 mil od naszego miasta i w Montreal odległem też o tyle w przeciwnym kierunku ma być dym jeszcze gęściejszym. Straty po farmach i w borach są niezmierne, dochodzą już teraz do pół miliona dolarów. Deszcz jest nam bardzo potrzebny.

Telegram z Quebec donosi: Wczoraj był dym jeszcze gęściejszym, jak w poprzednich dniach. Parowiec „Oregon" który powinien tu być w środę, nie przypłynął jeszcze. Trzeba było poprzestać wszelkiej żeglugi pomiędzy naszem miastem i Montrealem. Na wschód od nas jest żegluga też tak niebezpieczną, że nie można nikogo znaleźć, któryby ze swym okrętem w tym kierunku wypłynął.

Pożar parowca na rzece Mississippi.

Na parowcu T. B. Sims, płynącym pomiędzy Memphis i St. Louis, mającym ładunek, składający się z bawełny i pszenicy, wybuchł w nocy na 30 września 18 mil od Memphis pożar, który się tak szybko rozszerzył, iż czem prędzej się udano do arkansaskiego brzegu rzeki, na który się ocalili pasażerowie i załoga. Brakuje atoli młodego człowieka, niejakiego Bunch z Illinois, jakoż i negra pewnego i jednego z białych pasażerów. Zachodzi obawa, iż znaleźli śmierć na palącym się statku Parowiec po opuszczeniu go, popłynął jeszcze z prądem wody dwie mile i zatrzymał się o wyspę Nr. 40, gdzie się zupełnie spalił.

Znaleźli skarb.

Dwóch drwali, ścinających drzewa na farmie John'a Warnen w pobliżu New Portage, Summit Co., O. znaleźli w środku spróchniałego drzewa kilka tysięcy dolarów w banknotach, złocie i srebrze. Domyślają, się że pewien skąpiec, farmer Trachsbach, który 15 lat temu farmę tę posiadał, schował tam pieniądze przed swoją śmiercią.

Nieszczęścia kolejowe.

W piątek rano zderzył się pociąg ekskursyjny, napełniony weteranami i ich familiami, wracającymi z rocznego obozowania „Wielkiej Armii Rzeczypospolitej" w St. Louis, w Park Valley, miejscowości położonej o 19 mil od St. Louis na Missouri Pacific kolei, z pierwszą sekcyą tego pociągu, który tam się był zatrzymał. Roztrzaskane zostały dwa wagony, i spaliły się do szczętu. Maszynista i palacz drugiej sekcyi zostali niebezpiecznie pokaleczeni. — Późniejsze wiadomości donoszą, że nikt nie został uszkodzony.

— Z Toledo, O., piszą w dniu 30 września: Dzisiaj rano wykoleił się pociąg towarowy, składający się z dwóch parowozów i 15 wagonów Armoura naładowanych mięsem, w Sedan na „linii powietrznej (Air Line)," gałęzi Lake Shore kolei i rozbił się do szczętu. Dwaj maszyniści i palacz zostali pokaleczeni a pomiędzy szczątkami znaleziono martwe ciało chłopca, niejakiego Tryona, który podróżował tym pociągiem jako „ślepy" pasażer. Z Toledo wysłano wagony, które zabiorą mięso, które będzie można jeszcze użyć.

Kronika pracy.

Pittsburg, 29 września. Wczoraj na wieczór stanęła ugoda pomiędzy fabrykantami szkła do okien i ich robotnikami. Robotnicy otrzymali 5 procent podwyżki, zamiast żądanych 10 proc. i wynagrodzenie za pracę po regularnym czasie. 7000 ludzi powróci więc znów do pracy; święcili oni od początku czerwca, choć strajk właściwy wcale nie istniał.

— Tkacze materyi wełnianych w Louisville, Ky., powrócili do pracy po strajku trwającym dwa miesiące. Wszyscy należeli do Rycerzy Pracy, obecnie zaś wystąpili z tego stowarzyszenia.

— Strajk górników w okolicy Evansville, Ind., rozszerzył się na wszystkie w tej okolicy położone kopalnie, skutkiem czego cena węgli poszła w górę o 10 procent.

Nieszczęścia.

W Robinson w pobliżu Vincennes, Ind., bawiło się w środę ubiegłego tygodnia czteroletnie dziecko ze zapałkami, które się zapaliły. Ogień zajął szaty dziecięcia, które tak zostało poparzone, że w kilka godzin po tem umarło.

— W Ladonia, Ill, pozostawili rodzice niemowlę w kolebce i wydalili się z domu. Iskra z pieca padła na pościołkę. Kolebka zgorzała i z nią dziecko.

— W browarni Lemp'a w St. Louis, położonej na rogu Cherokee i 13tej ulicy, został skutkiem wywalenia się windy zabity w dniu 29 września Daniel Ollmers a Fr. Neumann i inny robotnik otrzymali niebezpieczne rany. Spadli z wysokości 65 stóp.

— Matka pewna w Muskegon pozostawiła w mieszkaniu troje dzieci z których najstarsze liczyło lat 5 a najmłodsze 11 miesięcy, a sama udała się do zgromadzenia temperenclerów. Mąż jej Fr. A. Hood pozostał był przy dzieciach, lecz później udał się po żonę, po z stawiając na stole palącą się lampę napełnioną petrolejem. Gdy powrócił, palił się dom a dzieci zadusiły się dymem. Nie wiadomo, w jaki sposób ogień wybuchł, gdyż dzieci znaleziono w łóżku tak, jak ich ojciec pozostawił, gdy wyszedł z domu.

— W Braidwood, Ill., w szybie kopalni węgla został zabity Benjamin Taylor, górnik, w dniu 29go września.

Chciał odzyskać wolność.

Niejaki Levi M. Brott więzień w domu poprawy w Jackson, Mich., skazany rok temu na lat trzy za kradzież, począł siedm miesięcy temu okazywać symptomata paraliżu. Podczas pracy często upadał czasami nie jadał przez dłuższy czas. Nareszcie nie mógł opuścić swego łoża. Muszkuły jego twarzy nie poruszały się bynajmniej, oczy patrzały wciąż w jedno miejsce, utracił głos a pokarmu nie używał wyjąwszy taki, jaki było można za pomocą łyżeczki przez zęby jego przedostać. Zdawało się nawet, że utracił słuch i wzrok. Lekarze przybywali ze wszystkich stron i badali stan jego; każdy był przekonany, że Brott był sparaliżowanym. Jedyny lekarz więzienny podejrzywał że skazaniec udawał tylko, choć nie mógł zrozumieć, w jaki sposób mógł tak długo wytrzymać. W czwartek ubiegłego tygodnia postanowił użyć innego lekarstwa. Przywołał swych pomocników do łóżka, w którem mniemany chory leżał i w ich obecności rzekł, że Brott będzie mógł żyć kilka dni tylko i dla tego uśpi go naz jutrz za pomocą chloroformu, otworzy czaszkę i zobaczy, co jest przyczyną choroby. Doktor wyszedł a w krótce potem chory przywołał jednego ze stróżów i oświadczył, że przez cały ten czas udawał chorobę, licząc na to, że gubernator ze względu na jego stan, go ułaskawi. W ćwierć godziny po tem był już znowu u pracy. Lekarz powiada, że słyszał o jednym tylko podobnym przypadku.

To i owo.

* W ubiegłym tygodniu odbyło się w St. Louis, Mo, roczne zgromadzenie „Wielkiej Armii Rzeczypospolitej." Z gubernatorów i exgubernatorów byli obecnymi: Oglesby z Illinois, Rusk z Wisconsin, Shonemann z California, Fletcher z Missouri, Crawford z Kansas, Evans z Colorado, Sanders z Nebraski, Pierrepont z Virginii, Sprague z Rhode Island i były viceprezydent Hannibal Hamlin.

* Pięć generacyi jednej familii znajduje się w Newman, Douglas powiecie, Ill. Jestto p. Margery Howard, 85 lat stara, która się zajmuje jeszcze całem gospodarstwem córka jej p. Sarah Shute, licząca lat 66; tejże 44 lata licząca córka p. Anny Honcolk i nareszcie tejże córka z dzieckiem 10 miesięcy starem.

* W Tolono, Ill., gdzie już kilka lat temu źródła naturalnego gazu, które atoli dostarczały gazu tylko na oświetlenie dwóch domów; odkryto obecnie źródło dostarczające gazu w wielkiej ilości.

* John D. Spreckles, prezydent kompanii linii parowców na oceanie spokojnym zawarł podobno kontrakt z Atchison, Topeka i Santa Fé, kompanią kolejową, na którego mocy ma zostać urządzony pociąg ekspresowy, któryby przewoził pasażerów z San Diego, Cal., do Nowego Yorku t. j. od oceanu do oceanu w czterech dniach.

* Socyaliści nowo-yorscy, którzy niedawno temu utworzyli nową partyę polityczną znaną pod nazwą „progresywnej czyli socyalistycznej partyi robotniczej" zamianowali akże kandydatów na urzędy stanowe w New York.

* „Reading Eagle" donosi: Na farmie F. U. Mogera urosła bania mierząca 6 stóp i jeden cal objętości mająca i waży 92 funty; inna mająca 6 stóp objętości waży 87 funtów. Łęcina tych bań jest 72 stopy długą.

* Do Hartford, Conn., przybył w tych dniach 97 letni starzec, kap. Robert Andrews ze Sumter w S Carolina, który w ostatnich kilku latach w towarzystwie wiernego psa Fido pieszo uszedł 10,000 mil. W kwietniu bieżącego roku opuścił miejscowość, w której mieszka, aby się udać do Hartfordu i Bostonu.

* Dziw natury znajduje się na farmie niejakiego Williamson'a w Pleasant pow., Va. Jest to jabłonka, która rodzi owoce bez kwiecia. Jabłka mają także ten przymiot że nie mają ośrodka i tem samem żadnych pestek.

* W pewnym hotelu latowym w białych górach (White Mountains) zajmowało podczas lata dwóch studentów teologii miejsce: jeden klerka a drugi nocnego stróża; a nauczycielka pewna, która dokładnie zna język łaciński i francuzki służyła tam za pokojówkę.

* Trzy miliony niewiast w Stanach Zjednoczonych pracują dla zarobku. Z tych 600,000 zatrudnia ją się rolnictwem, po większej części w polach bawełny w Stanach południowych; 640,000 jest zatrudnionych w fabrykach, podczas gdy 530,000 w pralniach oświadczają, że „Chińczycy muszą opuścić Amerykę;" 280,000 są modniarkami a 200,000 szwaczkami; 60,000 pracuje w szwalniach, w których się szyją ubiory dla mężczyzn a 690,000 są sprzedawaczkami, nauczycielkami, niańkami i t. d. Mamy także 2500 lekarzy płci żeńskiej.

* Z demokratycznych delegatów do konwencyi new yorskiej 160 było za powtórną kandydaturą Clevelanda na prezydenturę Stanów Zjednoczonych, 43 za Hill'em z New Yorku, a 127 jeszcze nie wiedziało, kogo będą popierali.

* St. Louis posiada obecnie marszałka Stanów Zjednoczonych płci żeńskiej. Sędzia najwyższego trybunału przeznaczył tymczasowo na urząd ten pannę Phoobe W. Cousins, której zmarły ojciec był marszałkiem. Panna Cousins jest zaciętą szermerką za równouprawnieniem niewiast i była marszałkiem pomocniczym jej ojca. Zachodzi kwestya, czy prezydent potwierdzi ten wybór. Gdyby tak uczynił, to niewiasta byłaby pułkownikiem policyi Stanów Zjednoczonych. W taki sposób niewiasty mogłyby rościć sobie prawo także do zajmowania stopni pułkowników i jenerałów w armii regularnej.

* Chcielibyście widzieć coś takiego, coście jeszcze w swem życiu nie widzieli? Idźcie do Panorama Place przy Wabash Avenue, Chicago. Tam zobaczycie „Jerozolimę jak wyglądała w dniu ukrzyżowania Chrystusa." Panorama jest otwartą w dniach tygodniowych od 8 mej przed południem do dziesiątej godziny na wieczór, a w niedziele od 1szej po poł. do 10tej na wieczór.

* W Covington, Ky., przeprowadzili robotnicy swego kandydata na podskarbiego miasta, demokraci zaś przeprowadzili wszystkich kandydatów z wyjątkiem dwóch.

W Newport, Ky., zostali obrani po większej części kandydaci partyi robotniczej.

* W Princeton, Ind., osądzono w tych dniach na karę więzienną 5 osób za kradzież połączoną z włamaniem się do domu Nie mało zdumienia wywołał jeden z nich, Chas. Kelley który zażądał, aby nazwę jego zmieniono na Clara King, gdyż jest — niewiastą. Opowiadała potem że liczy lat 22, nie ma żadnej familii i od roku chodzi w ubiorze męzkim, by tem łatwiej na życie zarobić. Odesłano ją do zakładu reformy dla niewiast

KATALOG
KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA,

— w —

Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Władysława Łozińskiego.......40

GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską........................40

PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. (5 p. — 1 r.) wielka ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina.........40

ŻYWOT GENOWEFY, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytnych czasów.......30
— ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....60

BOLESŁAW czyli Dalszy Ciąg Genowefy; tłómaczenie przez ks. Osmańskiego..............30
— ta sama w mocnej oprawie..............................60

PIĘKNA HISTORYA O CIERPLIWEJ HELENIE, córce króla Antoniusza cesarza tureckiego z Konstantynopolu (Carogrodu), która będąc u dworu, później przez 22 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwie i mężnie znosiła....15

LUDZIE LEŚNI i wieszcze Dzieci przez Fr. Waligorskiego....5

WYPRAWA NA SYBIR i ostatnie chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego..............5

ŚLUB KRÓLEWSKI — Warszawa 6 Kwietnia i Bolesław Śmiały król Polski, przez Alexandra Bednawskiego..............8

WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania Starego organisty Franciszka Gącarzewicza, spisał Gawrzyjelski..............10

ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez Wł. Dyniewicza.....................25

POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób.....20

PROROCTWO MICHALDY, królowej ze Saby, 13 Sybilii, Księdza Marka Wernyhory i innych. Od roku 578 przed Narodzeniem Chrystusa aż do późnych wieków..........................15

SENNIK czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadków służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów.....................15

PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. — najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z przeszło 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellonskiego w Krakowie......................30

LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej. przez Ouidę..................10

MYNHAUSEN NOWY, ten z długim nosem czyli dziwaczne podróże i figle................10

NOWY SOWIZRZAŁ i Awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. 40
— Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.....60

HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot, Ramotków Wilkońskiego 10

JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orlem pod Krakowem, powiastka..............10

BUTY DZIADUNIA. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10

HISTORYA o wielkim wojowniku polskim Gabryelu Hołubku. Opowiadanie z dziejów polskich przez Józefa Grejnerta....10

KALAMBURY czyli Dowcip Prawda, dla rozrywki i pouczenia................................10

ZEMSTA czyli wymierzenie Sprawiedliwości przez Polkę kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów. Powieść przez Idę Teibels..........................10

DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej................................10

O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna...30

OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu.....10

BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864......................5

CZTERY POWIEŚCI. 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg.......................25

SKARB WATAŻKI, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozinskiego, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

KRWAWA NOC. Powieść z niedalekiej przeszłości przez Zygmunta Lucyana Sulimę....15

LIST AGATONA GILLERA o Organizacyi Polaków w Ameryce 10

JASKINIA BEATUSA. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......75

JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadburzanin..............25

KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.25

ZOFIA KOSSAKOWSKA. Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce." W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.....................60

OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE. 1) Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 roku. 2) Ostatni Powstaniec. Opowiadanie. 3) Mołytwa. — Przez Alfreda Barwińskiego........30

Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA. Swe własne przypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera 1) Spotkanie się w Meksyku. 2) Borby w puszczy autralskiej. 3) Wyprawa do Cajamarca. 4) Zasadzka na dzikie bydło. 5) Pod górą „El Bernal." 6) Tydzień pod równikiem. 7) Poznanie się w Texas. 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym 9) Rokosz na morzu.........15

GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne.....................35

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława.....................15

KONSTYTUCYA 3 Maja....10

PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia...35

POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego.....................15

ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego 10

KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger.....................35

JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir 15

STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Wł. Hoppe.......................8

PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE, w mocnej oprawie......................25

OBRAZKI HISTORYCZNE z życia Polaków i Polek napisał Józef Grejnert. 1) O księciu Dymitrze i Hryciu Rusinie. 2) Dwaj Bracia Litwini. Powiastka z czasów króla Sobieskiego.15

SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego.................30

KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i obraz przez Sierpińskiego......................10

MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta (Z Ryciną.)......................15

HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku.10

ODGŁOS Z ZAMORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski..........25

PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską...............25

SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K......30

JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem....................10

BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego, skreślił Jan Sygmal......................25

ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez *** 40

OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim na cześć i chwałę Bozką a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami....................10

BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami.........10

PRZEKLĘTY SZCZUPAK Powiastka......................10

EUSTACHYUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów..............30

NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego......15

HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski.10

TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi..........................10

O KASI, ładnej dziewczynie..10

POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego.................10

KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt.........30

SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry...........................30

ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1.75

THE 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieskł, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks.........................10

(Dalszy ciąg nastąpi.)

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Antoniego Ciborskiego pochodzącego z powiatu Rypińskiego ze wsi Łapinusz. Przybył do Ameryki w roku bieżącym. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech mi raczy donieść:

ST. KOPKOWSKI,
13 Codman Str., Dorchester Mass.

Poszukuję wuja mojego Józefa Nowak, pochodzącego z wielkich Świątnik pod Gnieznem w W. Ks. Poz. Przybył do Stanów Zjednoczonych pięć łat temu. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech mi raczy donieść:

ALBERT SCHOTT,
Yankton, Dakota, Box 1313.

Poszukuję Józefa Grzechowiaka, który prawdopodobnie przebywa w Chicago. W przeszłym roku odebrałam list, lecz przypadkowo zgubiłam adres jego. Ktoby z Rodaków znał jego adres lub on sam niech mi doniesie pod adresem:

CECYLIA KUBALA,
Shelby Basin, Orleans Co., N. Y.

Poszukuję siostry mojej Katarzyny, której mąż nazywał się Kujawa. Ten umarł. Obecnie nie wiem czy poszła znów za mąż lub też nie. Przebywała w jednym z północnych Stanów. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu, lub ona sama niech raczy donieść:

WOJCIECH KAMINSKI,
Nelsonville, Austin Co., Tex.

Poszukuję siostry mojej Maryanny, Figurskiej, pochodzącej z Fiałków od Gorzna, w powiecie Brodnickim w Prusach Zach. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu, lub ona sama niech się raczy zgłosić do:

MICHAŁ FIGURSKI,
Minonk, Woodford Co., Ill.

Poszukuje się Katarzyny z Jankowskich Kaik, żony Józefa Kaik, pochodzącej z pow. Krotoszyńskiego w W. Ks. Poznańskiem, która z jakimś żydem ubiegła do Ameryki. Ktoby wiedział gdzie się znajduje niech raczy donieść pod adresem:

JOHN WIATRAK,
998 VanHorn Str., Chicago, Ill.

☞ Przez Konsula austryackiego jest poszukiwany Stanisław Jakubowski.

Wszystkim tym, którym zostały wysłane rachunki a którzy nie uiścili się ze swego długu do 1-go Października br. zostanie „Gazeta Polska" wstrzymaną.

Nowy sposób na dłużników.

Przyjacielu! Jeżeli twój sąsiad był tak grzeczny i pożyczał ci Gazetę Polską do czytania a od 6 października nie będzie chciał więcej tej grzeczności czynić — powiedz mu: Ja czytałem Gazetę Polską z twej grzeczności nie przypuszczając, że jestem niewinnym wspólnikiem oszustwa, któreś dotychczas pełnił, nie płacąc za Gazetę — a jeśliś zapłacił, pokaż kwit.

(x).

Podróż prezydenta.

Prezydent wraz z żoną i świtą wyjechał w piątek przed południem o godzinie 10-tej z Washingtonu. Pociąg przybył o godzinie 11, minut 10, do Baltimore, gdzie się zatrzymał przez 5 minut. Towarzystwo nie wyszło z wagonu. Tysiące ludzi, po większej części damy znajdowały się na peronie dworca. O ćwierć po pierwszej przejeżdżał pociąg powoli przez York, Pa., gdzie także tysiące ludzi oczekiwały przybycia prezydenta. Ten stał z żoną na tylnej platformie i pozdrawiał ludność. W Harrisburgu, Pa., gdzie pociąg się zatrzymał na 5 minut doznał prezydent podobnegoż przyjęcia. Znajdował się tam centralny związek demokratyczny z muzyką na czele.

Nader mile zostali prezydentostwo przyjęci w Altoona, Pa., gdzie zeszli z pociągu na kilka minut, każdy chciał uścisnąć rękę prezydenta, który oświadczył, że nigdy nie spodziewał się podobnego przyjęcia.

W Pittsburgu oczekiwało Clevelanda około 15,000 ludzi. Panie ze stowarzyszeń wstrzemięźliwości (Women's Christian Temperance Union) ofiarowały pani Cleveland przepyszny bukiet. Następnie przedstawiły się prezydentostwu demokratyczne kluby pittsburskie i komitet obywateli miasta. Cleveland oświadczył, że tak jest przejętym świetnem przyjęciem w Pittsburgu, że wkrótce miasto to znowu odwiedzi.

Do Columbus, O., przybył pociąg prezydenta przy brzasku dnia t. j. około 5 godziny. Było tam około 1,000 osób, którzy żadnej demonstracyi nie urządzali. Zresztą nie pokazał się wcale prezydent.

W Bradfort Junction zatrzymał się pociąg także. Prezydent wyszedł i pozdrowił małe towarzystwo, które się zgromadziło około wagonu. „Dzień dobry" powiedział. „Chcielibyśmy się widzieć także z żoną pańską", zawołał ktoś. „Niepodobieństwem to teraz; potrzebuje odpoczynku gdyż dzisiejszy dzień będzie dość mozolnym dla niej". „Jesteśmy zadowoleni, że przynajmniej prezydenta widzimy". „Dziękuję; zdaje mi się atoli, że wolelibyście ujrzeć moją żonę, aniżeli mnie".

W Richmond, Ind., zatrzymał się pociąg przez 5 minut, tutaj podawał prezydent rękę każdemu który się przybliżył.

Piękne przyjęcie miał prezydent w Indianapolis, pomimo iż padał deszcz; jednakowoż gdy pochód się rozpoczął, zaświeciło słońce. (Niepodobno tutaj opisać, jak Cleveland został przyjęty. Wspomnieć tylko trzeba, że były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Hendricks, który umarł rok temu lub cokolwiek więcej, pochodził ze Stanu Indiana). 25,000 ludzi przyjmowało prezydenta.

Terre Haute, Ind., przemawiał Cleveland do tłumu liczącego 20,000 głów.

Pięć minut po północy w dniu 2-go października przybył pociąg do rzeki Mississippi. Tu czekał już powóz mera (burmistrza) miasta St Louis na dostojnych gości. Most był oświetlony światłem elektrycznem. Nad środkiem był transparent: „Witamy w Missouri". Ulice były przepełnione ludnością, gdy partya prezydenta przybyła do St. Louis chociaż to było w nocy. O dziesiątej udali się prezydentostwo w towarzystwie mera Francis do presbyteryańskiego kościoła na Washington Ave., poczem udali się do domu mera, gdzie przez cały dzień odpoczywali, gdyż byli zmęczeni długą podróżą.

Następujący pp. Abonenci opłacili prenumeratę na **czwarty Rocznik** Tygodnika Powieściowo-Naukowego, po dolarze.

525 A. Hareh, Bessemer.
526 W. Corbran, Pittsburgh
527 A. Sramkowski, Radom
528 J. Malczewski, Woodlawn Cemetery
529 J. Ramian, Northeim
530 J. Szwanek, Elba
531 J. Raiski, Marinette
532 Jan Brzeski, Thorson
533 J. Socho, Vulcan
534 Jan Grant, Shelby Basin
535 Ks. Z. Woźny, La Salle, Ills
536 Sylw. Odrowski, Dallas
537 L. Mieczyński, Chicago
538 Maryanna Jackowska, La Salle
539 Fr. Cirys, Page City
540 J. Adaak, Belle Isle
541 N. Kurzejewski, Morris Run
542 I. Jarzynski, Cleveland,
543 T. Wnuk, Milwaukee,
544 J. Harmacinski, Chicago
545 Fr. Cilke, „
546 Max. Witkowski „
547 Łuk. Kolasiński, Shamokin
548 A. Witkowski, Joliet
549 L. Klapecki, Anderson
550 Max Chmielewski, Dunkirk
551 F. A. Bogaczynski, Brooklyn
552 J. Laskowski, Philadelphia
553 W. Wesołowski, Yonkers
554 J. Grabowski, Buffalo
555 Fr. Nowak, Menasha
556 Fr. Bielawski, Detroit
557 Jan Kudroń, „
558 W. Rynkiewicz, Shenandoah
559 Fr. Rosenthal, Graceville
560 Aut. Kapałka, United
561 Waw. Mikołajczak, Kreischerville
562 Ign. Dydowicz, Adams
563 Jan Sękowski, North Attleboro
564 And. Kruszewski, St. Paul
565 Jakób Woźniak, Milwaukee
566 W. Saskowski, „
567 M. Owczarzak, Grand Rapids
568 M. Daniszewski, Menasha
569 Fr. Pakalski, „
570 Jan Sommer, Milwaukee
571 Józef Garbacz, Columbus
572 Gro. Bazey, Ardoch
573 Szymon Rudnik, Plymouth.
574 Jan Muzolf, Duluth
575 M. Lepak „
576 J. W. Studnicki, Long Branch
577 And. Wietrzykowski, Anderson
578 Ign. Kiołbasa, St. Hedwig
579 M. Cibis, „
580 Piotr Konjorski, Nanticoke
581 Piotr Fergenski, Mt. Carmel
582 Józef Fergenski „ „
583 Leonard Stawicki, Brooklyn
584 Joanna Borkowska, So. Boston
585 August Heushel, Junction City
586 Józef Cieślinski, Philadelphia
587 Wojciech Krzyżanowski, Duluth
588 Fr. Karasch, Elkhart
589 A. Piotrowski, Chicago
590 Panna Josesek, „
591 Jan Freak, Parrywood
592 A. Rosmiarek, Brooklyn
593 A. Kuczynski, Chicago
594 J. Szczukowski, Alpena
595 F. Kawałkowski. San Francisco
596 A. Szkolnicki, Moran
597 St. Kabat, Wausau
598 P. A. Szydłowski, Kewannee

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń, 3 paźdz. W Samborze (w Galicyi) spaliło się 91 domów.

Florencya, 3 paźdz. Dzisiaj umarł kardynał, Dominico Bertolino, prefekt kongregacyi św. obrządków.

Rzym, 3 paźdź: „Riforma„ opiewa: Ujednanie się między kościołem i królestwem włoskiem jest niemożebliwem, jeżeli kościół nie wyrzecze się swych pretensyi. Stolica apostolska wygrałaby na tem, gdyby się zastósowała do wymagań teraźniejszego ducha czasu.

Rzym, 3 paźdź. W Messinie zachorowały 23, umarło 16 osób na cholerę.

St. Louis, 3 paźdź. Przyjęcie Clevelanda i jego świty było świetnem. Powietrze sprzyjało obchodowi urządzonemu na cześć prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Washington, 3 paźdź. Niemcy faktycznie przywłaszyli sobie wyspy Samoa. Król Malietoa został zdetronizowany a na jego miejscu osadzony na tronie herszt buntowników Tamasese. 3000 żołnierzy i marynarzy niemieckich znajduje się na wyspie głównej. Każdego czasu można się spodziewać starcia pomiędzy krajowcami i Niemcami.

Minneapolis, 3 paźdź. Dzisiaj rozpoczął się tutaj sejm delegatów „Rycerzy Pracy."

Chicago, 5 paźdź: Dzisiaj o 9tej przybędzie do Chicago Cleveland, prez. Stanów Zjednoczonych. W obozie położonem w pobliżu „Fair Grounds", nazwanem dotychczas „Camp Sherman" a przez jenerała Terry w poniedziałek przechrconem na „Camp Sheridan" odbędzie się po południu rewia wojska (regularnego wojska Stan Zjedn., milicyi z różnych miast i oddziału, który przybył z trzech państw, tworzących Skandynawię).

St. Ignace, 5 paźdz. Kanadzki parowiec „California" płynący z Chicago do Montreal zatopił się w pobliżu St. Helena w cieśninie Mackiaw, 14 ludzi znalazło śmierć w wodzie, 13 zaś zdołało się ocalić.

* W San Francisco umarła w tych dniach negierka licząca lat 110.

* W dniu 30go września zniesiono znów obóz „Wielki Armii Rzeczypospolitej", która w tym roku się zjechała do St. Louis. Było tam około 40,000 weteranów. Głównym naczelnikiem został obrany na rok następny sędzia Rea z Minnesoty.

* Rólnicza wystawa Stanu Illinois, która wprzeszłym tygodniu się odbyła w Olney, nie udała się z powodu ciągłych deszczów. Rozchód przewyższa dochód o kilkanaście tysięcy dolarów.

* Sędzia Barrett w Nowym Yorku oświadczył w tych dniach, że każdy, który boykotuje robotnika nie należącego do unii lub stowarzyszenia robotniczego, podlega karze.

* Urzędowe i półurzędowe sprawozdania o wyborach w Tennessee opiewają, prohibicyoniści zostali pobici większością 15. 000 głosów. Chodziło o dodatek prohibicyjny do kostytucyi stanu.

* Książe Buccleuch, najbogatszy człowiek w Szkocyi ma $1,500,000 rocznego dochodu.

* Cesarzowa Eugenia posiada jeszcze parasol, który kosztował $2000. Rękojeść jest ozdobiona różnemi klejnotami.

* Izraelici w Duluth, Minn., (mieszka tam 60 familii) postanowili budować synagogę.

* W Mooresville, miejscowości położonej 85 mil od Kansas City, Mo., na Hannibal & St. Joe kolei znaleziono kilka dni temu kości mastodona (słonia przedpotowego). Znaleziono pomiędzy innemi 4 zęby, z których każdy waży 12 fontów.

* Lord Ranelagh podarował Bismarkowi biórko zrobione ze samych kul armatnich.

Tygodnika Powieściowo Naukowego

z druku wyszedł No 3 (Rocznik IV) i zawiera: Bracia Rywale, obraz społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku (ciąg dalszy); Olitypa czyli ptak stepowy, opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indyanami Ameryki Północnej, napisał Fr. Xaw. Tuczyński; Hortenzya czyli ofiara dumy, powieść osnuta na prawdziwem zdarzeniu napisana przez F. G. Treść naukowa: Cudowna gospodarka w przyrodzie.

Prenumerata czwartego rocznika Tygodnika Powieściowo-Naukowego wynosi dwa dolary ($2.00) rocznie. Abonenci odbierają wszystkie wyszłe numery.

Tadeusz Kościuszko.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

W. Dyniewicz.

Listy polskie na poczcie.

1 A. Karl. (2)
7 Bargiunis S.
8 Bulfat A.
9 Bitkowsfil F.
10 Bleschke A.
15 Brzeziński A.
16 Bucki W.
17 Cerithy G.
19 Dekowski J.
23 Dirbas F. (2)
24 Dora M.
26 Dreyer J.
35 F. T. Gabata.
36 Fributa J.
44 Gołąbiewski G.
67 Hynek J.
69 Jiranowski P.
72 Kiecka Jan
75 Kobrzyńska W.
83 Klyczek P.
85 Kubrewicz T.
86 Kurr A.
87 Krenck R.
91 Legig A.
93 Linnarz J.
100 Marcinek H.
102 Marek L.
107 Matuszewski A.
108 Masek J.
109 Mayer M.
116 Morgenfcern J. N.
125 Myśliwy A.
128 Neumann L.
130 Nohejl J.
131 Nowak A.
132 „ Michał.
134 Onasch G.
135 Padenosz J. T.
136 Padraza J.
137 Pągryzinski A.
142 Pilarski R.
149 Randisch A.
155 Rokosz S.
166 Schimaik S.
179 Stuka W.
180 Słomski A.
181 Smisd J.
184 Spankowska F.
186 Sramek B.
187 Stanowski S.
188 Stepan F.
190 Strejszirfch J.
191 Szopinski J.
195 Trosch A.
193 Wasznia F.
209 Wolszon K.
212 Youes
214 Zamowski W.
216 Zamilmski M.
217 Zechowski M.

Chicago, Milwaukee i St. Paul kolej.

Union Passenger dworzec róg Madison, Canal i Adams str. O mapy, spisy czasu wyjazdu, miejsca w wagonach sypialnych i bilety na dłuższą podróż udać się do biór miejskich: 63 Clark str., Palmer House, Grand Pacific Hotel i do bióra w dworcu.

a. znaczy dziennie; *b.* dziennie z wyjątkiem niedzieli; *c.* dziennie z wyjątkiem soboty; *d.* dziennie z wyjątkiem poniedziałku.

Pociąg:	Przych.	Odchodzi
Milwaukee i Oconomowoc	b 8 00 a m	a 7.00a m
Milwaukee	b11 30 a m	b 4.00p m
Milwaukee	a 3.00 p m	a 1 15p m
Milwaukee	b 5.00 p m	b10.30a m
Milwaukee i Oconomowoc	a10.30 p m	b7.00p m
Milwaukee i Oconomowoc	a 7.30 p m	a 9 30a m
Waukesha	b 8.00 a m	d 7 00a m
Waukesha	b11.80 a m	a 1.15p m
Waukesha	a 3.00 p m	b 4.00p m
Waukesha	b 5 00 p m	b 7.00p m
Waukesha	c10.30 p m	b10.30a m
Racine	b11.30 a m	b 4.00p m
Racine, Freeport & Burlington	b 8.00 a m	b10.30a m
Racine, Freeport & Burlington	b 5.00 p m	b 7.00p m
Racine	a 3 00 p m	a 1.15p m
Racine	a 7.30 p m	b10.30p m
Elgin i Rockford	b 8.30 a m	b10.25a m
Elgin i Rockford	a12.05 p m	a 2.15p m
Elgin i Rockford	b 4.00 p m	b 5 50a m
Elgin	b 5.15 p m	b 7.35a m
Elgin	b 6.20 p m	b 8.20a m
Elgin	a10.40 p m	a 7.10a m
Elgin, w niedzielę tylko,	4 00 p m	10.25a m
Rockford	c10.40 p m	....
La Crosse, Winona, Stillwater. St. Paul,	b 8.00 a m	b10.30p m
Minneapolis, Fargo i	a 7.30 p m	a 9 30a m
Aberdeen	a10 30 p m	a 7.00a m
Cedar Rapids, Council Bluffs Omaha,	a12.05 p m	a 7.10a m
Denver, San Francisco	a10 40 p m	a 2.15p m
Clinton i Dubuque	b12.05 p m	b 7.10a m
Clinton i Dubuque	c10.40 p m	b 2.15p m
Madison, Beloit, Janesville	b11.30 p m	b 2.15p m
i Mineral Point	b12.05 p m	b 4.00p m
Madison i Janesville	b 3.00 p m	b 7.00p m
Madison	c10.30 p m	d 7.00a m
Appleton, Gren Bay, Iron,	a10.30 p m	a 7.00a m
Mountrain i Menominee	b11.30 a m	b 7.00p m
Fond du Lac, Oshkosh, & Berlin	b11.30 p m	b 4.00p m
Mason City, Algona, Canton, Mitchell, Owa-	b11.30 a m	d 7.00a m
tonna, Faribault, Chamberlein	a12.05 p m	d 7.10a m
	c10.30 p m	a 2.15 p m
St. Paul, Minneapolis	c10.40 p m	b 7. 0p m
Sioux City, Sioux Falls	b11.30 a m	b 7.00p m
Yankton, Wolsey, Aberden, etc.	a12.05 p m	a 2.15p m
	c10.40 p m	d 7.10a m

(*a m* znaczy przed południem; *p m* po południu).

South Boston, Mass., 28 września 1887 r

Szanowny Panie Dyniewicz! Przesyłam Panu nowego abonenta, jest nim p. Czesław Kowalski. Czytał kilka numerów "Gazety Polskiej" u mnie; podobała mu się i powiedział, że to jest najlepsze czasopismo, bo w różnych innych znajdują się tylko bałamuctwa i kłótnie. Takich czasopism nam nie potrzeba i nie życzę nikomu, aby je czytywał, bo zamiast ludzi oświecać i pouczać, to tylko ich zaślepiają.

Bronisław Mikołajewski.

Chicago Ill 19 *września* '87

Baczność Polacy!

Wielka exkursya wyruszy z Chicago w poniedziałek 9go października o godzinie 9tej rano na grunta do kolonii polskiej

„Wilno"

w Lincoln powiecie, południowej Minosocie.

W kolonii tej już od 3 lat kościół polsko katolicki się znajduje: Wl. H. Proboszcz Jaździewski nim zarządza. Przeszło 208 familii tam już zamieszkuje.

Jest tam jeszcze wiele gruntu na sprzedaż,

od $3½ do $9 za

akier; ktoby więc miał zamiar na grunt się udać niech skorzysta z tej sposobności, gdyż cena wkrótce podwyższoną zostanie.

Wolna jazda dla wszystkich

którzy kawał ziemi zakupują.
Po bliższe informacye co do jazdy, zgłosić się pod adresem:

F. PIOTROWICZ
666 Milwaukee Av., Chicago Ill.
(38–49).

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, poczmistrz.
—*Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
—*Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
—*Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
—*Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
—*Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zalontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
—*Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Duelm, Minn.*, Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*Northeim, Wis.* Józef Szweda.
—*Philadelphia, Pa.*, Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
—*W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
—*Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
—*Shenandoah*, D. Szymański.
—*Silver Lake*, Minn., St. Pawlak.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
—*Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
—*Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M. A. Mazany.
—*Winona Minn.*, Jakób Jeżeski.

Farma do nabycia.

W Shawano Co., Wis., obok kolonii polskiej w pięknem i zdrowem położeniu przy drodze Seymourskiej jest do nabycia w całości lub w parcelach po 80 akrów wyrobiona farma — po nader przystępnej cenie.

Budynki gospodarcze jak też i dom mieszkalny w należytym porządku, — roli jest 240 akrów — z których około 120 akrów jest czystej — uprawionej, resztę stanowią bory w których rośnie drzewo twardo.

Po bliższe szczegóły zgłosić się do

J. Kwaśniewski,
Laney, Shawano Co., Wis.
(x)

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)

Chicago, 5go Października 1887.

Mąka zimowa	3.85 — 4.20
"Minnesota wiosenna	4.10 — 4.30
„ „ patent.	4.30 — 4.50
„ żytnia	2.70 — 2.90
Pszenica letnia buszel	58 — 79
„ zimowa „	69 — 73½
Kukurudza	40 — 46
Owies	25 — 30
Żyto	46 — 51
Jęczmień	36 — 60
Wieprzowina	12.35
Smalec, 100 funtów	6.75
Szynki	8½
Masło zwykłe	13 — 14½
„ dobre	18 — 19
„ śmietankowe	21 — 23
Ser	24
Jaja, tuzin	17 — 18
Siano, tymotka No. 1.	12.00 — 13 .50
„ „ No. 2.	11.00 — 12.00
mięszane	9.50 — 10.50
preryowe	5.00 — 10.50
Tymotka	2.24 — 2.27
Len	99 — 1.06
Koniczyna	4.00 — 4.10
Kartofle, buszel	50 — 70
Indyki, funt	8 — 8½
Kury „	8½ — 9
Kaczki	8
Żywe świnie	4.25 — 4.90
Owce	2.00 — 5.20
Krowy dojne, sztuka	20.00 — 45.00
Woły za 100 funtów	5.00 — 5.15
Cielęta	2.50 — 5.75
Spirytus	1.10
Cytryny, pudełko	3.50 — 4.50
Banany,	1.00 — 1.50
Pomarańcze, pudło	7.00
Chmiel	21 — 22
Kawa, funt Java	27½ — 28
„ Rio	17 — 22
„ Mocha	25 — 26
Cukier, cut-loaf, funt	6½
"standard granulated	6⅓
„ standard A	6
„ żółty	4¾ — 5
Sól piękna, beczka	85
„ gruba „	1.25
Ryż, Carolina, funt	6 — 6¼
"Louisiana	5 — 6
Wełna	11 — 35
„ Meksykańska najlepsza	20 — 22
Łój	2 — 4
Miód, funt	5 — 15
Wosk, funt	22
Fasola (groch biały)	1.25 — 2.30
Cybula beczka	2.00 — 2.25
Tomatoes, buszel	75 — 88
Jabłka, (beczka)	2.00 — 2.50
Brzoskwinie, koszyk	35 — 50
Gruszki, beczka	3.00 — 4.50
Winogrona funt	2½ — 5
Kapusta, sto	4.00 — 7.00
Bawełna	
St. Louis, middling	8⅛
Cincinnati, middling	8⅞
New Orleans, middling	8¾
„ „ low middling	8½
„ „ good ordinary	7⅞
Galveston, middling	8⅝
„ „ low middling	8¼
„ „ good ordinary	7½
Memphis, middling	8⅝
Louisville, middling	8 19